Nr. 65. Kraków, dnia 20 Marca — Piątek. Rok 1885.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara na linii A—B w Rynku — C. k. krak. koncesyonowane biuro (Silberstein) Sukiennice Nr. 23 (w handlu p. Herza) — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklinskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Od Wydawnictwa.

Przy zbliżającym się nowym kwartale upraszamy Szanownych Prenumeratorów o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

miesięcznie:

w miejscu	1 złr. 80 c.
z przesyłką pocztową w Austryi	2 złr. — c.
w cesarstwie niemieckiem	2 złr. 50 c.

kwartalnie:

w miejscu	5 złr.
z przesyłką pocztową w Austryi	6 złr.
w cesarstwie niemieckiem	7 złr.

Odnoszenie do domu dla Prenumeratorów miejscowych uskutecznia jedynie E. Silbersteina koncesyonowane biuro dzienników i ogłoszeń za dopłatą 10 ct. miesięcznie.

Kolej Północna ces. Ferdynanda.

(Dokończenie).

Ostatnim argumentem zwolenników kolei Północnej bywa zwykle twierdzenie, że inkameracya jest narazie niemożliwą, ponieważ § 365 kodeksu cywilnego nie da się zastosować do kolei już istniejącej, że przeto trzebaby wydać poprzód ustawę specyalną o wywłaszczeniu kolei Północnej, że wydawanie takich ustaw zakrawa na konfiskatę i przez to osłabia poszanowanie prawa własności i t. d. Argumentacya ta, na pozór logiczna, pozbawioną jest jednak wszelkiej podstawy, albowiem do wykonania inkameracyi nie trzeba bynajmniej przymusowego wywłaszczenia, lecz towarzystwo akcyjne odsprzedać musi linie swoje państwu za cenę taką, jaką państwo mu zaofiarować za stosowne uzna. Że tak rzeczywiście jest, okazuje się nawet ze znanego operatu prezydenta najwyższego trybunału p. Schmerlinga, z którego zwolennicy kolei Północnej wbrew jasnej jego osnowie wywnioskować usiłują konieczność przedłużenia koncesyi.

Z dniem 4 marca 1886 kończy się bowiem uprawnienie towarzystwa akcyjnego kolei Północnej do utrzymywania ruchu przewozowego na głównej linii Wiedeń-Kraków, a jak to wyraźnie pan Schmerling w opinii swojej przyznaje, Towarzystwo akcyjne nie ma prawa domagać się odnowienia koncesyi, lecz udzielenie jej zależy wyłącznie od państwa. Rząd może zatem odnowienia koncesyi odmówić i oświadczyć towarzystwu akcyjnemu kolei Północnej, że jeżeli w terminie oznaczonym, naprzykład półrocznym, nie odstąpi państwu na własność swych linij za cenę odpowiadającą kosztom budowy i urządzenia, to jest około 110 mil. złr., natenczas państwo kolej z Krakowa do Wiednia samo wybuduje lub innemu Towarzystwu, które się podda wszystkim warunkom przez rząd zakreślonym do wybudowania tej linii koncesyę udzieli. Prof. dr. Biliński oświadczył wprawdzie, że byłoby to marnowaniem kapitału; zarzut ten ma jednak tylko czysto akademiczne znaczenie i w praktyce redukuje się do zera, albowiem, gdy za wązki pas ziemi piaskiem i szutrem zasypany, za budynki po części w wolnem polu stojące i warsztaty do czego innego nieprzydatne, Towarzystwo akcyjne nie uzyskałoby ani ¼ części tej kwoty, jaką mu rząd może jako równowartość kosztów budowy nowej kolei ofiarować, to nie ulega żadnej wątpliwości, że matadorzy kolei Północnej nie chcąc tracić kilkudziesięciu milionów złr., ofertę przyjmą i na dobrowolne odstąpienie wszystkich linij kolei Północnej za cenę odpowiadającą kosztom budowy się zgodzą. Zgodzą się nawet na sprzedaż tych kilku linij ubocznych, co do których koncesya nie gaśnie w roku 1886, albowiem bez posiadania linii głównej, boczne odnogi nie miałyby racyi samodzielnego bytu i nie opłacałyby się tak jak obecnie.

Uprzedzając ewentualny zarzut, jakoby rząd nie mógł wystosować do kolei Północnej ces. Ferdynanda takiego ultimatum, jak to powyżej wyłuszczyliśmy, a to niby dla tego, że ruch na linii Kraków-Wiedeń nie może doznawać przerwy, coby mogło nastąpić w razie nieodnowienia koncesyi i, że w obec tego groźba nieodnowienia koncesyi i budowy nowej kolei jest bezskuteczną, czyli, że rząd, jeżeli nie chce się narazić na przerwę komunikacyjną, koncesyę odnowić musi, wyjaśniamy, że tak bynajmniej nie jest, albowiem i bez odnowienia koncesyi może rząd ze względów dobra ogólnego żądać od Towarzystwa kolei Północnej prowizorycznego utrzymywania ruchu aż do wykończenia nowej kolei, a to pod rygorem sekwestracyi i przymusowego utrzymywania ruchu przewozowego przez sekwestra na rachunek towarzystwa.

Rząd mógłby też udzielić Towarzystwu kolei Północnej koncesyę na lat 3—5 i w tymże czasie przeprowadzić budowę linii równoległej. Rozumie się jednak, że skoro w dyrekcyi kolei Północnej nie zasiadają teoretycy, lecz ludzie praktyczni, którzy na utratę kilkudziesięciu milionów złr. w razie nieodnowienia koncesyi, lecz wybudowania natomiast linii równoległej narazić się nie zechcą, do tej ostateczności nigdy nie przyjdzie i że dobrowolnie odstąpią państwu kolej dotychczasową za kwotę równającą się kosztom budowy nowej. Gdy zaś koszta te wraz z wszystkiemi przynależytościami i urządzeniami nie przenoszą 110 mil. złr., przeto skarb państwa może za tę cenę przyjść do własności przedsiębiorstwa przedstawiającego wartość 250—300 mil. złr. Już wzgląd na finanse państwa nie pozwala zatem zrzec się na korzyść garstki bankierów tak korzystnej sposobności uregulowania środków komunikacyjnych i skompletowania sieci kolei państwowych.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów 18 marca.

(=) Dyrekcye wszystkich kolei galicyjskich poszukują aspirantów i diurnistów. Kandydaci muszą posiadać świadectwa z ukończonego gimnazyum lub szkoły realnej. Oczywiście technicy będą mieć pierwszeństwo. Kandydaci mają podania swe wnosić do dyrekcyi Karola-Ludwika we Lwowie, do dyrekcyi lwowsko-czerniowieckiej we Lwowie i do dyrekcyi kolei skarbowej we Lwowie lub w Krakowie. — Wiadomość tę czerpię z autentycznego źródła i byłoby dobrze, aby nabrała jak największego rozgłosu, widocznie bowiem dotychczas młodzież nasza o niej nie wie, gdyż bardzo szczupło wpływają podania. Jakkolwiek nie jest to los świetny takiego aspiranta lub diurnisty — i nie ma się o co bardzo dobijać — ze względu jednak, że wiele bardzo młodzieży jest bez najmniejszego zatrudnienia, nie powinni zaniedbać tej sposobności — zwłaszcza, że mógłby zajść wypadek, iż z braku kompetentów krajowych — zjawią się obcy.

W niedzielę, nowo mianowani pasterze ruskiego kościoła przyjmowali deputacyę ruskich instytucyi i stowarzyszeń. Nie bez znaczenia jest fakt, że osobno zszeregowały się deputacye stowarzyszeń, będących pod zarządem lub wpływem „starej partyi“ a osobno młodej partyi. — Imieniem starej partyi przemówił prezes „Domu narodnego“ p. Gierowski — do ks. metropolity — zaś do biskupa Pełesza, prof. dr. Szaraniewicz, jako senior Stauropigiańskiego instytutu.

Dzisiaj biskup Pełesz odwiedził prezydenta miasta p. W. Dąbrowskiego.

Posiedzenie Rady miejskiej, zapowiedziane na dzisiaj, nie przyszło dla braku kompletu do skutku.

Wiedeń, 17 marca.

(=) W liście wczorajszym nie skończyliśmy uwag o obradach komisyi Izby poselskiej, rozpatrującej projekt o regulacyi rzek galicyjskich. Przedstawiliśmy w nich uchwaloną przed rokiem rezolucyę o zbudowaniu kanału dla żeglugi między Dunajem a Łabą jako przeszkodę dla Czechów co do chętnego, niedwuznacznego popierania owego projektu. Taką samą przeszkoda dla Czechów, a to z względu na Morawę, jest uchwalona już dawniej rezolucya o kanale między Dunajem a Odrą, który to kanał przerzynałby całą Morawę. Dwa te projekty kanałowe, naszem wprawdzie zdaniem mrzonki, są jednak przedmiotem gorących pragnień w krajach interesowanych, są całkiem na seryo traktowane w dziennikarstwie i w sferach parlamentarnych; nawet *Pester Lloyd* zajmuje się kwestyą wybudowania kanału Dunajsko-Odrzańskiego z stanowiska korzyści dla Węgier; pos. Proskowetz z Morawy wniósł w Izbie poselskiej interpelacyą do ministra handlu w tejże sprawie; co więcej sam rząd, przyznaje, że ewentualność wybudowania kanału Dunajsko-Odrzańskiego stanowiła ważny moment w rokowaniach z koleją Północną, bo kanał ten stanowiłby dla niej konkurencyjną linię przewozową. My mimo to wszystko uważamy oba te kanały za mrzonki, które chyba po 50 latach, lub po wieku całym mogłyby stać się w Austryi rzeczywistością, gdyby państwo to pod względem finansowym miało więcej szczęścia niż dotychczas. Ale nie o nasze zdanie tu chodzi, lecz o fakt, że te mrzonki zaprzątają głowy Czechów i nawet nie samych tylko Czechów, a dla mrzonek tych trzeba im skąpić grosza skarbowego dla innych krajów. Porówno z Czechami entuzyazmuje się projektami tych kanałów pos. E. Süss z Wiednia, bo oba kanały pod Wiedniem mają wychodzić z Dunaju; oprócz p. Süssa zapalają się dla projektu kanału Dunajsko-Odrzańskiego morawscy posłowie niemieccy z lewicy, mający w komisyi rozpatrującej sprawę regulacyi rzek galicyjskich reprezentanta swego w osobie p. Weebera; a nadto, ponieważ kanał ten ma mieć początek pod Wiedniem, koniec na Śląsku, pos. Menger zaś posłuje z Śląska i zarazem mieszka i jest członkiem rady miejskiej w Wiedniu, więc w Mengerze ma i Wiedeń i Śląsk swojego reprezentanta w rzeczonej komisyi. Gdy przejdziemy wszystkie posiedzenia jej, od pierwszego do ostatniego, którychże członków ujrzymy głównymi przeciwnikami projektu o regulacyi rzek galicyjskich? Na każdym kroku spotkamy się z wymienionymi panami, z Süssem, Weeberem, Mengerem. A z jakiemiż spotkamy się argumentami? Z niepospolicie słabemi, a nawet wręcz sprzecznemi między sobą; bo wszystkie razem nie są przez samych mówców na seryo brane; bo wszystkie razem mają zakryć ten jeden argument, nie nadający się do wyjawienia, iż chodzi im o to, aby skarb państwa mógł rozpocząć budowlę owych kanałów. W tem Czesi są naturalnie zgodni z lewicą, tylko wyjawić tego nie śmią. Była to więc — nawet bez powodzi zeszłorocznej, a z względu na samą tylko regulacyę spławnych rzek galicyjskich — krótkowidząca polityka naszej reprezentacyi narodowej u parlamentu austryackiego, że bez słówka opozycyi głosowała za rezolucyami w sprawie obu kanałów. Jeśli nas pamięć nie zawodzi, poseł Chrzanowski w komisyi, która obradowała czasu swego nad owemi wnioskami rezolucyjnemi, przewidywał, że uchwalenie ich będzie niebezpiecznym dla regulacyi rzek w Galicyi i nawet w całem państwie prejudykatem; tem mniej atoli pojmujemy bezwarunkowe głosowanie Koła polskiego za rezolucyami. Jest to chyba znów skutek zbyt ścisłego sojuszu naszej reprezentacyi narodowej z Czechami i z całą wogóle prawicą parlamentu austryackiego, w którym reprezentacya nasza, jak to powiedzieliśmy już przy innej sposobności, trzyma się zasady, że naprzód idą Czesi, a potem znów Czesi i nakoniec jeszcze raz Czesi, tak iż dla naszych postulatów, choćby najsłuszniejszych, najnaglejszych i najoczywistszych, niema już miejsca.

Wypowiadamy to *ad usum* przyszłego, nowego Koła polskiego, ale i *ad usum* Czechów. Na podstawie tych sympatyj, jakie nam Czesi praktycznie okazywali w ubiegającem sześcioleciu ustawodawczem, o bliższej przyjaźni z nimi w nowej Izbie mowy być nie może, a tem mniej o sojuszu — że pominiemy już zupełnie kwestyę, czy nasza reprezentacya narodowa u parlamentu austryackiego w ogóle ma prawo wiązać się stałemi sojuszami z tem lub owem stronnictwem tegoż parlamentu.

Przejdźmy teraz do niektórych uwag szczegółowych o obradach komisyi. Powiedzieliśmy, że argumenty przeciwników były po części sprzeczne między sobą, a były sprzeczne nietylko między jednym mowcą a drugim, lecz nawet z ust tego samego mowcy wychodziły sprzeczności. — Palma pierwszeństwa należy się pod tym względem niezrównanemu frazesowiczowi, Edwardowi Süssowi. Według niego Tyrolowi państwo musiało pospieszyć z pomocą, bo ludność tyrolska dla nieurodzajności ziemi jest biedna. W Galicyi ludność także jest biedna, ale ponieważ jest biedna również dla nieurodzajności ziemi — tak przynajmniej p. Süss twierdzi — więc w Galicyi nie ma czego ochraniać od powodzi, a ztąd też pomoc skarbowa nie potrzebna. To już więcej niż rogata logika! Ale nie koniec na tym przykładzie. Profesor Süss mówi, że w Tyrolu było potrzeba pomocy skarbowej, bo tam wypadło przedsiębrać wielkie budowle, których tylko technicy mogą dokonać, gdy tymczasem w Galicyi każdy chłop sam może nasadzić sobie wierzbiny wzdłuż i w poprzek potoków i parowów i stoków górskich; po chwili jednak ta prosta chłopska robota rośnie w ustach profesora Süssa do takich rozmiarów i trudności, że na to nie wystarczą ani finansowe, ani techniczne siły całego państwa; a więc lepiej nie zaczynać wcale tego dzieła olbrzymiego. Profesor Süss powiedział w roku 1878 na publicznem posiedzeniu Izby poselskiej: *Vielleicht bin ich ein Narr* (może błaznem jestem). Nie widzimy potrzeby bronić go przeciw niemu samemu, zwłaszcza gdy każdy o sobie najlepiej powinien wiedzieć, czem jest. Ale właśnie dlatego nie potrzebujemy zapuszczać się w rozbiór innych argumentów p. Süssa, nie potrzebujemy np. pytać, jak zgadza się żądanie jego, by biedna Galicya zamiast 40-procentowego udziału w kosztach ponosiła jeszcze większą część kosztów, których 60-prc. część przechodzi siły finansowe całego państwa.

Że poseł Weeber twierdząc, iż potrzeba będzie w rzeczywistości cztery lub pięć razy tyle, niż powiedziano w projekcie, powtórzył tylko argument komisarza rządowego, który miał bronić projektu, o tem wspomnieliśmy już wczoraj.

Posłowi Stadnickiemu możemy tylko powinszować, że w przemówieniu sobotniem uciekł się po liczby do elaboratu Wydziału krajowego, zamiast, jak to uczynił na dwu poprzednich posiedzeniach, przytaczać liczby fałszywe i szkodliwe dla sprawy, której chciał bronić. Sądzimy jednak, że ani przytaczanie fałszywych liczb, ani proste powtarzanie ich z elaboratu Wydziału nie świadczy o studyach, jakie poseł powołany do bronienia tak ważnych interesów krajowych powinien przedsiębrać, chcąc bronić ich należycie. Poseł Stadnicki trafnie zwalczał w sobotę argumenta członków komisyi z lewicy o tępieniu lasów w Galicyi. Panowie ci zwalali winę na szlachtę, a a wszakże już p. Maciej Cholewa powiedział w *N. Reformie*, że szlachta, tępiąc lasy, poszła tylko za bezprzykładnym przykładem c. k. rządu. Poseł Stadnicki wykazał to samo jaskrawemi liczbami. Mógł był zakończyć wywody swoje słowami Schoenerera, wypowiedzianemi w Izbie poselskiej przed kilkoma laty, gdy chodziło o gospodarkę rządową w lasach niepołomickich: *Eine Wirthschaft wie in Feindesland!* — na dowód, że ta gospodarka do niedawna jeszcze trwała.

Z parlamentu niemieckiego.

(Ciąg dalszy.)

Kiedyś, gdy naród nasz silniej się jeszcze zjednoczy, będą spoglądać na nas tak, jak my spoglądamy na poprzednie pokolenia. Mam nadzieję, że wówczas ustaną walki stronnictw; do tej nadziei uprawnia mię dzisiejsze usposobienie naszej młodzieży akademickiej. Młodzież dzisiejsza patrzy na nasze stosunki z więcej narodowego stanowiska, niż my, którzyśmy przebyli wypadki z r. 1848. Ta młodzież, która wyrosła pod rządami cesarza Wilhelma będzie patrzyła innemi oczyma na nasze partykularne spory. Z tą nadzieją umrę spokojny. To jedno sprawia mi pociechę: — my starsi zniechęciliśmy, się i zgorzknieli. Dotychczas prowadziliśmy dzięki naszym wodzom szczęśliwe wojny, ale nie wiem, czy na wypadek klęski znajdzie się w parlamencie taka jedność, jak w r. 1870. Nie wiem, czy zagranicą nabiorą korzystnego wyobrażenia o naszej jedności, śledząc przebieg dzisiejszej rozprawy. Gdybyście Panowie mieli jeszcze nieudolniejszego kanclerza, lepiejbyście zrobili, nie krytykując przez dwie godziny jego czynności.

Zarzucacie mi Panowie, że nieraz sprowadzam rozprawę na przedmioty, nie objęte porządkiem dziennym. Mam do tego prawo, jako reprezentant rządów związkowych. Konstytucya uprawnia mię przemawiać do Panów, ile razy mam Wam coś zakomunikować; powtarzam to wyraźnie, ażeby się zastrzedz przeciw temu, jakoby ktoś miał prawo przywoływać mię do porządku.

Powracam do rzeczy. Jeżeli Panowie nie zgodzicie się na udzielenie subwencyi parowcom wszystkich linii, to zdaniem mojem linia afrykańska mogłaby prędzej niż inne poczekać jeszcze lat parę. Wielkie znaczenie przywiązuję natomiast do komunikacyi z Nową Holandyą i wyspami Samoa. Co do linii wschodnio-azyatyckich, zdaje mi się, iż zgodzili się na nie wszyscy poprzedni mowcy. Sądzę, że ostatecznie wniosek rządu nie dozna w Izbie tak smutnego losu, jak go doznał w Komisyi. Muszę przeprosić Panów za to, że tak długo zajmowałem waszą uwagę, ale wypadało mi odpowiedzieć na całe setki zdań, z których każde zaczynało się od słów: Kanclerz twierdzi... kanclerz sądzi... kanclerz powiedział to i owo przed pięciu lub dziesięciu laty. Gdy mię tak atakujecie, wybaczcie Panowie, że Wam odpowiadam.

Deputowany Windthorst: Jeżeli kanclerz twierdzi, iż nie spodziewał się usłyszeć odemnie, że nas tu zgromadziło poczucie narodowej jedności, to pokazuje, że daleko częściej nie rozumiemy się z p. kanclerzem, aniżelibym tego pragnął. O ileż przyjemniej byłoby mi żyć w przyjaźni z tak potężnym sprzymierzeńcem. Ale niestety wyborcy nie przysyłają nas tu po to, byśmy tylko potakiwali kanclerzowi, wymagają od nas, żebyśmy jego życzenia dokładnie badali, a o ile się da starali się z nim porozumieć.

Nieraz już powiedziałem, że rządy związkowe powinny w niejednym kierunku wystąpić z inicyatywą. Dziś pyta mnie kanclerz, dlaczego mnie nie zadowolniła inicyatywa rządów w polityce kolonialnej. Ależ Panowie, rządy spieszą z przeprowadzeniem ustaw o żegludze i kolonizacyi, lecz nie widać tego pospiechu, gdy chodzi o usunięcie walki z kościołem.

Jeżeli kanclerz mi zarzuca, że pragnę wojny z tych lub owych powodów, to muszę ten zarzut z oburzeniem odepchnąć. Za cenę wojny nie pragnę spełnienia mych życzeń, nie pragnę nawet przywrócenia naruszonych praw. Odbudowanie Hanoweru jest naszym celem, ale nigdy nie pragnęliśmy wojny. Nie straciłem nadziei, że nadejdzie chwila, w której dawne krzywdy z dobrej woli zostaną naprawione. Kanclerz powinien wiedzieć, że wierności dla swego monarchy nie można się pozbyć jak znoszonej sukni. Wraz z ks. kanclerzem życzę sobie, żeby poczucie narodowe wzmagało się u nas, a kanclerzowi życzę żeby się doczekał chwili, w której zawrzemy pragmatyczne przymierze z Austryą i zakończymy walkę z Rzymem.

Ciekawa, a bezpośrednio do sprawy polskiej odnosząca się rozprawa, toczyła się na posiedzeniu parlamentu z d. 16 b. m. między posłem ks. drem Jażdżewskim a Bismarkiem.

Ks. Jażdżewski przemówił jak następuje: Mości panowie! Żałuję mocno, że nie znajduję się w takiem samem położeniu, jak ów pan, schodzący właśnie z mównicy, i że nie mogę w imieniu moich rodaków zdać równego jak on oświadczenia i zapewnienia.

Mości panowie! Co do przedłożonego wniosku rządowego powiem wogóle bardzo mało, chciałem tylko zaznaczyć, że jakiekolwiekbądź według okoliczności zajmiemy w tej sprawie stanowisko, w każdym razie przy ostatecznem głosowaniu głosować będziemy przeciwko rządowemu wnioskowi.

Mości panowie, nie będę tu powtarzał rozmaitych powodów, jakie w tej Izbie różne stronnictwa przeciwko temu wnioskowi przytaczały; znaczną przecież część zarzutów i my uznajemy za właściwe i dla tego właśnie jesteśmy przeciwni wnioskowi. Pojmiecie zresztą, panowie, bardzo łatwo, że my nie możemy się wogóle entuzyazmować dla polityki rządowej kolonizacyjnej, co do której nam tu wnioski przedkładacie, skoro nas przy każdej nadarzonej sposobności w tak dotkliwy sposób obrażacie, jak to się stało w sobotę, kiedyśmy nasze najżywotniejsze sprawy tu wytaczali.

Mości panowie! Orzeczenia i twierdzenia, jakich książę kanclerz użył tu w sobotę, stały się powodem, że rodacy moi właśnie co do poruszonej tu kwestyi odpowiedzieć postanowili, mam przeto w ich imieniu następujące zdać oświadczenie: Książę Bismark sądził się być w prawie zaznaczyć, że istnieją w państwie stronnictwa, a z toku mowy jego wynikało, że i frakcyę moją do tych zalicza, dla których ideałem jest nieszczęśliwa dla Niemiec wojna, i którzy w klęsce jej upatrują zbawienie dla siebie i formalnie na to spekulują.

Myśl ową podsuwaną, o ile takowa ma się do mej odnosić frakcyi, zupełnie stanowczo odpieram. Zaprzeczam kompletnie, ażebyśmy knowali spiski, dla Niemiec lub innego jakiego państwa nieprzyjazne, ażebyśmy na ogólny jaki przewrot lub zakłócenie spokoju europejskiego spekulować mieli, i na tej drodze osiągnięcia jakichś terytoryalnych korzyści dla narodowości naszej się spodziewali. Podobnego rodzaju insynuacye obliczone jedynie na to, ażeby nas zdyskredytować w kraju i za granicą — a zdaje się poniekąd, jakoby na to ostatnie liczono — stanowczo odeprzeć musimy i żądamy na to dowodów.

Stawamy w tej wysokiej Izbie jako prawowici zastępcy tego ludu, który nas swojem zaufaniem zaszczycił, na czysto prawnej podstawie.

Dopominamy się według sił naszych z całą stanowczością o zachowanie praw naszych narodowych, jakie nam na mocy traktatów i uroczystych przyrzeczeń królewskich zagwarantowano i windykujemy je wszędzie, gdzie tylko nam je uszczuplają.

Na tej prawnej podstawie stoimy i nic nas z niej nie sprowadzi, ani żadne insynuacye, ani żadne podejrzywania, zkądkolwiekby one pochodziły; i w tym sensie staramy się pozyskać dla siebie opinię publiczną i w tej myśli staramy się wywierać wpływ nasz na naszych rodaków, a popierają nas dzięki Bogu w mocnem tem, na prawie opartem postanowieniu naszem polscy nasi druhowie, a co najmniej zdrowsza i przeważna ich liczba.

Jeśli weźmiemy na uwagę owo wielkie mnóstwo krzywd i prześladowań, na jakie we wszystkich kierunkach publicznego naszego życia już od przeszło stu lat w rozszarpanej naszej ojczyźnie bywamy wystawiani, i uprzytomnimy sobie zarazem spokojne i ze wszech miar uznania godne zachowanie się polskiego ludu, to sądzić mamy niewątpliwie prawo, że wytoczony tu zarzut jest bez podstawy.

Zachowaniu się prasy polskiej i przedstawicielom ludu w parlamencie mamy do zawdzięczenia, że przewrotne idee nihilizmu, anarchizmu i socyalizmu nas się nie czepiają. (Brawo! ze strony Polaków.)

Uważamy przeto ciągłe owo oskarżanie Polaków przed niemieckim parlamentem za ciężką bardzo i nie do darowania krzywdę, za dorzucanie zarzewia do ognia i moglibyśmy nawzajem chyba poskarżyć się przed Bogiem i całym światem na sprawcę tych oszczerstw, który sroma się na nas za to, że my to samo, co on u swego narodu za najwyższe uznaje dobro, równą kochamy miłością i za najświętsze dla nas uznajemy rzeczy, które nam z dawniejszej lepszej przeszłości jako jedyna pozostały spuścizna i których się za żadną cenę świata nie wyrzekniemy. (Brawo! z ław polskich.)

Odmawiamy księciu kanclerzowi stanowczo prawa zaczepiania nas na tej dla nas tak legalnej drodze, nie damy się bowiem żadną miarą zbić z toru i postępować będziemy ciągle i ze spokojem na tej jedynie bezpiecznej, chociaż ciernistej drodze, gdyż w spełnianiu parlamentarnego tego naszego zadania mieści się właśnie nasz jasno określony ideał. Wszystko inne pozostawiamy Panu Bogu i Jego Opatrzności. (Brawo! z ław polskich.)

Ks. Bismark odpowiedział tak:

Poseł okręgu krotoszyńskiego oświadczył co dopiero, że w moich wyrażeniach w przedwczorajszej mowie frakcyą jego niesłusznie obwiniłem, jakoby należała do tych, których ideały mogłyby być tylko urzeczywistnione przez zniszczenie jedności niemieckiego państwa, przez oderwanie pewnych części kraju, państw wchodzących w skład niemieckiej rzeszy. Ze związku słów moich wyprowadził wniosek, że i jego frakcyą twierdzeniem podobnem objąłem. Jest to rzeczą niewątpliwą, tego nie potrzeba dopiero wyprowadzać ze związku mojej mowy, gdyż to wyraźnie powiedziałem. Prócz tego przeinaczył troszeczkę moje wyrażenie, kładąc mi w usta twierdzenie, jakoby frakcya ta wyraźnie spekulowała na wywołanie wojny, która w razie nieszczęśliwego przebiegu dla Niemiec, mogłaby doprowadzić do tego, aby się jej wyraźnie wypowiedziane ideały ziściły. Czy byłbym się bardzo oddalił od przedmiotowej prawdy, twierdząc coś podobnego, nie będę się nad tem zastanawiał. Nie mam jednak obowiązku oświadczać się bliżej w tej mierze, gdyż tego nie powiedziałem. Chcę natomiast to co powiedziałem przedstawić jeszcze raz we właściwem świetle przez powtórzenie głównych ustępów ówczesnej mojej mowy, o którą chodzi.

Myślę, że parlament nabędzie przekonania, że nie obwiniałem i nie obciążałem nikogo nad miarę w wywodach moich. Powiedziałem: Nabrałem w ciągu długiej mojej praktyki niejednokrotnie przekonania, iż mamy tutaj w naszej rzeszy frakcye, których wyraźnie postawione ideały tylko przez wojnę i te nieszczęśliwą dla Niemiec, mogą być urzeczywistnione.

Pytam was, czy przywrócenie Polski nie jest częścią tych ideałów, częścią ideałów całego narodu, mianowicie jego frakcyi w tym tu parlamencie? Powiedział poseł krotoszyński, że nie chcemy tego urzeczywistnić drogą wojny, lecz drogą nacisku opinii publicznej. Jest to rzeczą niemożliwą i podobne oderwanie prowincyi od jednolitego państwa jest tylko wykonalne przez wojnę, albo przez równie gwałtowny środek — rewolucyę. Interpretacya wyrażenia o nacisku na opinię publiczną jest może w interesie panów tych, którzy ze swemi prawdziwemi zamiarami przedwcześnie wystąpić nie chcą, pokrywają je zasłoną, a

tem samem okupują sobie prawo walki przeciw rzeczy w łonie jej parlamentu. W interesie niemieckiej rzeczy i rządów jej natomiast leży, zapobiegać o ile możności wszelkiemu zaciemnianiu rzeczy, a zamiary tych, których ostateczne cele wrogo przeciw nam się zwracają, wyprowadzić na światło białego dnia, aby naród wiedział, jak rzeczy stoją i czego się ma trzymać. (D. n.)

Rada państwa.

Wiedeń, 17 marca.

(††) Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu pierwszy przemawiał minister handlu br. Pino w odpowiedzi na wywody i zarzuty mowców z rannego posiedzenia, szczególnie p. Fürtha. Co do zarzutu tego posła, iż szczególnie przy uchwalaniu ustawy przemysłowej robił wielkie ustępstwa od pierwotnego wniosku rządowego na żądania prawicy, odpowiada minister, iż się postarał o zawarcie pewnego kompromisu między obu prądami, że zatem ustępstwa jego odnosiły się do stron obydwu. Przy tej okazyi oświadcza minister, iż jest przekonany o potrzebie zmian tej nowej ustawy odpowiednio do świeżych doświadczeń i objawionych życzeń.

Inne zarzuty zbija lub sprowadza do właściwej miary, szczególnie te, które podniesiono z szczególnym naciskiem z powodu wyborów do Izby handlowej w Pilźnie. Na zarzut, jakoby celem reformy wyborczej do Izb handlowo-przemysłowych była chęć wsparcia z nich żywiołu niemieckiego, odpowiada, iż jedyną pobudką było rozszerzenie podstawy wyborczej.

Na porządku dziennym posiedzenia był tyt. 3 o generalnej inspekcyi austryackich kolei żelaznych.

Przy tym przedmiocie przemawiali pp. Ruf i Richter o zbyt uciążliwej pracy urzędników i służby kolejowej i o protegowaniu obcokrajowców, którzy przyjęci na ważne posady, zdradzają wkrótce swoją nielojalność, idą na pensyę i spożywają dochody za granicą. P. Richter roztrząsa przytem obszernie organizacyę funduszów emerytalnych na kolejach prywatnych i żąda, aby państwo zmusiło Towarzystwa do gwarantowania pensyi urzędników.

Po uwagach p. Fürtha na odpowiedź ministra przyjęto tyt. 3. Tyt. następny o urzędzie cechownictwa przyjęto bez rozpraw.

Do tyt. 5 o służbie portowej i do tyt. 6 o osuszeniu doliny Narenty przemawia p. Hallwich z powodu niezałatwionej dotąd a dawno już poruszonej sprawy co do zniesienia wolnego portu w Tryeście i domaga się przyspieszenia tej sprawy.

P. Wojnowicz wzywa rząd do zastanowienia się głębszego nad przyczynami opłakanego stanu marynarki handlowej i do przedłożenia stosownych wniosków, a p. Vucetich oświadcza w obronie Tryestu, że to miasto nigdy nie odstąpi dobrowolnie od swego prawa do wolnego portu, chyba za odpowiedniem wynagrodzeniem.

Za zniesieniem wolnego portu przemawiał jedynie referent Klaić, poczem przyjęto oba ustępy i przystąpiono do tyt. o pocztach i telegrafach.

P. Roser krytykuje pod wielu względami przepisy pocztowe i żąda polepszenia pensyj urzędników pocztowych. Na to odpowiada minister Pino, przyrzeka rozpatrzyć się w żalaniach, oświadcza jednak, że polepszenie pensyj urzędników w obecnej chwili jest niemożebnem.

Przemawiają jeszcze inni mowcy; a kiedy p. prezydent Smolka wezwał do głosowania za ustępem o pocztach, odezwano się z lewicy, że Izba nie jest kompletną. Po zwołaniu posłów z korytarzy przyjęto tak ten ustęp jak i odpowiednie rezolucye.

Następne posiedzenie dziś rano.

Wiedeń, 17 marca.

(††) Na dzisiejszem porannem posiedzeniu Izby poselskiej, po załatwieniu kilku spraw drobniejszych przystąpiono do rozdz. 28. tyt. 8 o pocztowych kasach oszczędności.

P. Lenz, który przed sześciu laty upominał się o zaprowadzenie pocztowych kas oszczędności, żąda teraz, skoro ta instytucya tak powszechnie się przyjęła i tak silnie się rozwija, aby w połączeniu z nią zaprowadzić oddział asekuracyjny na przeżycie i oddział rent dożywotnich. Taka instytucya nie jest bynajmniej nieznaną, bo istnieje od wielu lat w Anglii i wcale dobrze się rozwija. Towarzystwa asekuracyjne prywatne nie są odpowiednie dla ludzi ubogich, zwłaszcza, że procedura w nich jest skomplikowaną. Zaprowadzenie takiej instytucyi byłoby znowu załatwieniem jednej cząstki kwestyi socyalnej, której zresztą jakąś jedną wielką ustawą i w sposób jednakowy rozwiązać nie można.

Po krótkiej rozprawie dalszej przyjęto tak ten tytuł jak i następny.

Przy tyt. 10, o przyczynieniu się państwa do zebrania kapitału w celu wybudowania kolei prywatnych, mianowicie dla kolei lokalnej Fehring-Fürstenfeld kwotą 425.000 zł. i dla kolei Asch-Rossbach kwotą 228.000 zł. przemawiali przeciw posłowie Siegl i Menger, za wnioskiem p. Portheim.

Z tych p. Siegl przemawia za projektowanemi kolejami na Śląsku, a p. Portheim zarzuca rządowi niestosowną oszczędność i skąpstwo. Przemysł młynarski liczył na niskie ceny za przewóz na kolejach państwowych, lecz się zawiódł. Tak samo można powiedzieć o przemyśle cukrowniczym. W końcu żąda na kolejach państwowych zaprowadzenia na wzór amerykański składów zboża, aby przez to podnieść handel i zrobić go przystępnym także dla małych rolników.

Potem wnosi p. Zehetmayr zamknięcie rozpraw, zupełnie niepotrzebnie, bo tylko jeden mowca był jeszcze zapisany.

P. prezydent Smolka dogadzając żądaniu, zarządza głosowanie nad wnioskiem; — lewica twierdzi, że wniosek odrzucony. Skonstatowanie przeciąga się, bo coraz nowi posłowie zjawiają się w Izbie. Z tego powodu posłowie na lewicy objawiają głośno swoje niezadowolenie i twierdzą, że za wnioskiem była wyraźna mniejszość; prezydent się tłumaczy, wreszcie przychodzi do głosu ostatni mowca:

P. Menger, i wśród okrzyków ze strony lewicy robi uwagi nad zachowaniem się prezydenta a szczególnie pierwszego wice prezydenta hr. Clam-Martinica, któremu robi zarzut wyraźnej stronniczości. Na to chce odpowiedzieć wiceprezydent, ztąd nowe zamięszanie, poczem p. Menger dalej przemawia za przyspieszeniem budowy kolei na Śląsku.

Potem odpowiada minister handlu br. Pino na wywody dwu posłów poprzednich: Siegla i Mengera, mianowicie co do kolei śląskiej, o której potrzebie rząd dawno jest przekonany i dla tego dawno o niej wniosek przedłożył, lecz przyspieszenie wykonania nie zależało ani od rządu, ani od Towarzystwa, lecz od toczących się układów, które się spóźniły.

Następnie zabiera głos wiceprezydent dla wyjaśnienia i obronienia się od zrobionych mu zarzutów. Na to odpowiada p. Menger, potem znowu wiceprezydent.

Wreszcie zakończono niemiłe zajście i przyjęto tak tytuł 10 jak i następny.

Przy tytule 12 o ruchu na kolejach państwowych przemawia wielu mowców. Z tych p. Roser wstawia się za urzędnikami niższymi, których można lepiej opłacać zmniejszywszy wysokie pensye dyrektorów.

P. Dürych zaleca rządowi niskie taryfy, jako najskuteczniejszy środek ku podniesieniu rolnictwa i przemysłu.

P. Fürnkranz domaga się przyspieszenia budowy kolei w Austryi Dolnej.

Po przemówieniu referenta Meznika przyjęto ten tytuł bez zmiany. Tak samo tytuł 13, na czem skończono budżet ministerstwa handlu.

Następnie przystąpiono do rozprawy nad etatem ministerstwa rolnictwa.

Do tyt. 1, o zarządzie centralnym przemawiają pp. Proskowetz, Grigorcea i Streeruwitz.

Pierwszy z nich mówi o upadku rolnictwa, dalej o spustoszeniach przez powodzie, przytacza mnóstwo przykładów i dat statystycznych na wykazanie, że i w Austryi za przykładem innych państw mogłoby prosperować rolnictwo, gdyby rząd chwycił się stosownych środków do wspierania przemysłu rolniczego, a kończy tem, iż minister rolnictwa w wydatkach na podniesienie rolnictwa nie powinien się kierować względami na ministra skarbu.

P. Grigorcea zastanawia szczegółowo nad przyczynami obecnego przesilenia rolniczego i sądzi, że zaprowadzenie ceł agrarnych nie sprowadzi jeszcze polepszenia stosunków, bo cła powstrzymają wprawdzie dowóz obcy, ale nie powiększą bynajmniej wywozu, przeciwnie przez nagromadzenie obcego zboża na granicach cłowych jeszcze więcej go zmniejszą. Cła agrarne ułatwią tylko rolnikowi przemianę systemu gospodarskiego, co — przyznać trzeba, jedyną ale nader wielką jest korzyścią. To odnosi się szczególnie do tych krajów austryacko-węgierskich których mienie tkwi wyłącznie w roli. Dlatego mowca doradza szczególnie zaprowadzenie cła agrarnego na granicy rumuńskiej.

P. Streeruwitz robi zarzut ministrowi, iż w swoim zakresie działania, który właściwie jest produktywnym, zanadto jest skromnym. Mowca życzyłby sobie nawet, aby z ministerstwem rolnictwa były połączone niektóre ważne agendy, należące dotąd do ministerstwa skarbu, jak np. monopol soli. Przechodząc do spraw rolniczych i zastanowiwszy się nad powszechnem przesileniem które dotyka całą Europę skutkiem konkurencyi zamorskiej, przychodzi do tego wniosku, iż się trzeba zgodzić na zaprowadzenie ceł od zboża, doradzone przez Węgrów, chodzi tylko o to, aby były dobrze wymierzone. Rady udzielane rolnikom, aby dla pokrycia niedoboru, wynikającego z uprawy zboża, uprawiali więcej roślin handlowych i hodowali więcej bydła, są zupełnie zbyteczne. Najważniejszym środkiem jest podniesienie przemysłu, bo to powiększy konsumcyą krajową. W dalszym toku rozbiera mowca ekonomiczne stosunki ludności rolniczej i obawia się, że średni stan włościański zniknie, jeżeli nie przeszkodzi się niszczącym skutkom obdłużania i rozdrobnieniu ziemi i radzi w końcu przemianę długów hipotecznych które można wypowiadać, w długi rentowe, których nie można wypowiadać, ale które powoli się spłaca, wreszcie daje jeszcze kilka innych rad co do hodowli koni i co do popierania górnictwa, mianowicie w dobywaniu rudy ołowianej.

Minister rolnictwa hr. Falkenhayn odpowiada na wywody kilku poprzednich mowców, odwołuje się na wnioski w kwestyach rolniczych i zapewnia o swej opiece nad rolnictwem.

Na tem kończy się posiedzenie. Przyszłe zapowiedziane na wieczór.

Przegląd polityczny.

Kraków, 19 marca

Marszałek Zyblikiewicz bawi w Wiedniu dla popierania sprawy regulacyi rzek galicyjskich, Konferował w tej sprawie z Taaffem, Dunajewskim i Ziemiałkowskim, upominając się energicznie o uchwalenie projektu jeszcze w tej sesyi. Popierali go przywódcy Koła polskiego, podnosząc, że dla rządu i dla Koła byłoby bardzo niekorzystnem, gdyby nawet ta nagląca potrzeba kraju nie została zaspokojona — bo musiałoby to oddziałać na nowe wybory. Rząd oświadczał się bardzo przychylnie, podnosząc tylko trudności stawiane przez klub Lichtensteina. — W polskich sferach—dodaje *N. W. Tagblatt* — spodziewają się, że sprawa ta będzie jeszcze w tej sesyi załatwiona.

Na wczorajszem porannem posiedzeniu wiedeńskiej Izby poselskiej zaszła scena tak burzliwa, jakiej istotnie parlament austryacki nie pamięta. Spowodowało ją rozdrażnienie, wywołane mową Knotza przy budżecie ministerstwa sprawiedliwości, mową, która pod względem gwałtowności, brutalności i impertynencyi rzucanych w oczy przeciwnikom, jest istotnie unikatem. Mowca atakował rząd głównie z powodu znanego procesu o zbrodnię stanu w Warnsdorf — i powiada: „W naszych oczach dokonało się zjednoczenie Niemiec, myśmy cieszyli się zwycięstwami naszych pobratymców, ale zostaliśmy wierni dla naszej starej Austryi. W jaki sposób byłyby może inne narody postępowały, gdyby u ich granic powstały zjednoczone narodowe państwa? (*Gwałtowne protesta z prawicy*). Jesteśmy przekonani, że rząd zmierza do tego, żeby Niemców uczynić obywatelami drugiej klasy, helotami Sławian, tak jak Włochów w Dalmacyi i „Rusinów w Galicyi...“

Te słowa wywołały scenę, którą *W. Allg. Ztg.* opisuje jak następuje: Poseł dr. Julian Czerkawski zrywa się ze swego miejsca na prawicy, biegnie przez całą salę do ławek lewicy, i z wzniesioną ręką woła do Knotza: Daj pan spokój Rusinom! Lewica zrywa się otacza Knotza, który przestaje mówić. Posłowie z prawej strony przebiegają na lewą — poczyna się krzyk i zamięszanie. To niesłychane! To impertynencya! Precz z tym, co przerywa! — wołają z lewicy. Pacher i Dumba biorą Czerkawskiego pod ramię i przeprowadzają go na prawą stronę Izby. Daremnie prezydent dzwoni i wzywa do porządku — Izba podzieliła się na grupy, które wprost kłócą się Ponieważ galerye ze swej strony gorąco oklaskiwały lewicę — przeto prezydent Smolka kazał je opróżnić, co się nie bez trudności stało. Dopiero po opróżnieniu galeryi, Izba się nieco uspokoiła; poczem prezydent Smolka przywołał Czerkawskiego do porządku, a to samo spotkało też Knotza, który zakończył swą mowę nie mniej gwałtownie jak ją rozpoczął. Po posiedzeniu nastąpiło — pojednanie. Czerkawski przeprosił Knotza, tłomacząc się wielkiem rozdrażnieniem. — W każdym razie dr. Julian Czerkawski uniesieniem swem, złą przysługę wyrządził stronnictwu i sobie samemu.

Sprawozdanie posła Bilińskiego o ugodzie z koleją Północną zostało we wtorek wieczór w Izbie poselskiej rozdane, i przyjdzie w poniedziałek na porządek dzienny.

Nordd. Allg. Ztng donosząc, iż kurya rzymska nie przyjęła kandydatury ks. Waniury na arcybiskupa poznańskiego, pisze, że Watykan radby na stolicy gnieźnieńsko-poznańskiej widzieć biskupa z rodu szlacheckiego, aby polska propaganda miała znowu widomego przewódcę. Tenże organ, pisząc o Anglii, podnosi, iż ogólne położenie ani ze stanowiska angielskiego ani europejskiego nie usprawiedliwia pesymistycznych zapatrywań. Anglo-rosyjskie stosunki przeszły już pomyślnie stadyum krytyczne.

W ostatnich czasach, jak donoszą do *Germanii*, nastąpiło znaczne zbliżenie się Prus do Watykanu. Wiadomość tę należy przyjąć z wszelką ostrożnością.

Polemika między posłem Jażdżewskim, a ks. Bismarkiem, której widownią był w poniedziałek parlament niemiecki pociągnęła za sobą dalsze następstwa. W ciągu owego posiedzenia zaprzeczał kanclerz, jakoby użył poprzednio wyrazów ubliżających polskiej narodowości i powołując się na sprawozdanie urzędowe ze swej mowy, starał się zbić zarzuty posła Jażdżewskiego, który dopatrzył się w jego przemówieniu zamiaru podsunięcia Polakom pewnych rewolucyjnych tendencyi. Na to odpowiedział poseł Jażdżewski, nie cofając bynajmniej tego, co wyrzekł poprzednio Kanclerz nie zabierał już więcej głosu, lecz przysłał na ręce prezydyum pismo, w którem dowodzi na podstawie autentycznego protokułu, że poseł Jażdżewski nie dokładnie przytoczył jego słowa. Po odczytaniu tego pisma wystąpił p. Richter z uwagą w sprawie formalnej. Mowca widzi w nadsyłaniu podobnych pism nieprawidłowość, której nie podobna usprawiedliwić na podstawie regulaminu. Kanclerz powinien był sprostowanie to ustnie wypowiedzieć. Odczytywanie urzędowych sprostowań, o których treści nie uwiadomiono poprzednio posłów, przeciw którym są skierowane, ułatwia polemikę reprezentantom rządu i podkopuje powagę parlamentu. Po przemówieniu sekretarza stanu, który broni postępowania kanclerza, i replice Richtera przystąpiono do porządku dziennego Po krótkiej a bardzo wesołej i częstemi wybuchami śmiechu przeplatanej dyskusyi odrzucił parlament wniosek o zaprowadzenie cła od jarzyn. Przeciw wnioskowi przemawiali głównie posłowie sascy i południowo niemieccy, co na nich ściągnęło zarzuty partykularyzmu ze strony konserwatystów pruskich.

Obrady sejmu pruskiego nad budżetem oświaty dostarczają posłom polskim i frakcyi katolickiej sposobności ostrego krytykowania kulturnej polityki rządu. Biskup chełmiński Marwitz, którego nazwisko często powtarzano podczas obrad sejmowych, udał się niedawno do nauczycieli swej dyecezyi z różnemi zapytaniami tyczącemi się oświaty ludowej. Rejencya kwidzyńska wydała natychmiast rozporządzenie zabraniające nauczycielom odpowiadać na jakiekolwiek zapytania, jeżeli one nie pochodzą od wyższej władzy szkolnej. Sprawę tę poruszono przedwczoraj w sejmie. Minister Gossler bronił postępowania rządu, gdy nagle zabrał głos dep. Spahn i przyznał się otwarcie, iż on to właśnie stał się przyczyną całego nieporozumienia, prosząc kapitułę chełmińską o niektóre wyjaśnienie w sprawie oświaty. Z odpowiedzi ministra można się przekonać, jak usilnie starają się władze pruskie krzyżować wszelkie kroki katolickiego duchowieństwa. Na uwagę zasługuje, iż minister omawiając stosunki szkolne w rejencyi kwidzyńskiej, przyznał, iż ludność polska znacznie tam wzrasta zwłaszcza wskutek napływu z pogranicznych guberni Królestwa Polskiego.

Władze niemieckie rozwijają od niejakiego czasu ożywioną czynność w wyszukiwaniu osób zajmujących się dostarczaniem innym państwom wiadomości, dotyczących armii niemieckiej. — W niedzielę wieczór aresztowano w Moguncyi niejakiego Röttgera, który przed laty służył kolejno w wojsku austryackiem i hiszpańskiem. Porzuciwszy zawód wojskowy poświęcił się Röttger dziennikarstwu. Uwięzienie odbyło się na podstawie denuncyacyi, która po przeszukaniu mieszkania okazała się zupełnie uzasadnioną. Równocześnie uwięziono jednego z oficerów załogi mogunckiej.

Buteniew przysłał do Rzymu wyjaśnienie co do wywiezienia biskupa wileńskiego do Jarosławia. Rząd rosyjski widział się znaglonym — jak pisze Buteniew, do tego kroku, aby nie narazić na szwank pokoju między kościołem katolickim a rządem rosyjskim. Z obłudnych tych słów przebija się zasadnicza myśl rządu rosyjskiego: pokój będzie wtedy, gdy się usunie wszystkich biskupów z dyecezyj.

W sprawie afgańskiej zabiera głos *Journal de St. Petersb.* i między innemi powiada: Ani nasz rząd ani gabinet londyński nie przypisują tej sprawie europejskiego znaczenia. Jest to tylko nieporozumienie, wynikające z miejscowych stosunków granicznych i nic więcej. Dowódzca wójsk rosyjskich otrzymał surowy nakaz wstrzymania wszelkich zaczepnych ruchów i unikania starcia z afgańskiemi wojskami. Polecono mu także, aby wpłynął na ludność turkomańską, iżby się zachowała spokojnie i nic nie przedsiębrała, coby mogło utrudnić pokojowe załatwienie sporu granicznego. Londyński gabinet został zawiadomiony o tem rozporządzeniu rządu rosyjskiego i zapewne wyda odpowiednie rozkazy Afgańczykom. Niemniej jednak blizkość stanowisk naszych wojsk i afgańskich nasuwa trwożne przypuszczenia, że w każdej chwili może wydarzyć się krwawe starcie, którego zarówno nie życzy sobie ani ni nasz, ani rząd angielski. O tej możliwości pamiętać winien gabinet Gladstone'a.

Zarówno Rosya, jak i Anglia zgodziły się na to, iż obecny stan rzeczy w Afganistanie ma potrwać aż do ukończenia prac komisyi granicznej. *Times* upatruje w tem zgodnem na pozór postępowaniu Rosyi chęć zyskania na czasie i przygotowania się do stanowczego kroku. Domysł ten znajduje potwierdzenie w wiadomości podanej przez *Indep. Belge*, iż 40 dywizya piechoty, stojąca obecnie w Saratowie, otrzymała rozkaz wymarszu do Turkestanu.

Petersburskij Listok donosi, że Rosya zamierza zaprowadzić pobór ceł na swej środkowo azyatyckiej granicy. Urzędowe dochodzenia miały udowodnić, że nie tylko indyjskie lecz i europejskie wyroby dostawały się przez Azyą do Rosyi, omijając w ten sposób linię cłową. Rzecz ma być już rozstrzygniętą w zasadzie, ministerstwo skarbu obmyśli środki do jej wykonania.

Spotkanie lorda Dufferin, wicekróla Indyi z emirem Afganistanu nastąpi w początku kwietnia. W orszaku emira znajdować się będą uczestnicy plemion afgańskich, a towarzyszyć im będą zbrojne oddziały. Ze strony angielskiej wyruszy na miejsce spotkania 18 pułków piechoty, 8 pułków kawaleryi i 8 bateryj dział. Anglicy zamierzają rozwinąć niesłychany przepych, by nim olśnić umysły Afganów.

W pierwszych dniach marca udał się ks. Hassan, młodszy brat kedywa do Sudanu. Książę, który opuścił Kair w nadziei, że po stanowczem zwycięstwie Anglików nad Sudańczykami stanie na czele rządów podbitej prowincyi, jest już od chwili swego wyjazdu ślepem narzędziem polityki angielskiej. Jeżeli zamiary Anglii się spełnią i wojna zakończy się klęską Mahdiego, będą mogli Anglicy bez narażenia swych interesów dotrzymać danego Europie przyrzeczenia i wycofać swe wojska z Sudanu. Nowe państwo pod rządami Hassana nie potrafi się wyemancypować z pod wpływów angielskich. Niezależność Sudanu od kedywa, na którą Wielka Brytania zgodziła się, jakoby dla dobra tej prowincyi, ułatwi Anglikom opiekę nad młodziutkiem Księstwem. W Sudanie nie będą oni potrzebowali liczyć się z wpływami innych państw, które krępują politykę angielską w Egipcie, mając swych reprezentantów w nadzorczej komisyi egipskiego długu i w trybunałach mięszanych. Kolej żelazna, mająca połączyć Berber z Suakimem, odda w ręce Anglii cały handel Sudanu, a statki angielskie w portach morza Czerwonego zapewnią Anglikom monopol handlu zamorskiego.

Korespondent *Gasety Kolońskiej* miał sposobność rozmawiać z księciem Hassanem przed odjazdem. Do ostatniej chwili książę nie wiedział, jaką rolę przeznaczą mu w obozie angielskim. Na zapytanie korespondenta czy po przybyciu do obozu wyda proklamacyę do Sudańczyków, miał odpowiedzieć: „Nie wiem, niczego się naprzód dowiedzieć nie mogę“. Hassan zrobił na niemieckim dziennikarzu wrażenie sympatycznego i inteligentnego człowieka. Orszak księcia składa się z ośmiu oficerów i tyluż kawasów; głównym jego powiernikiem i doradcą jest niejaki p. Thurneissen.

Dzienniki francuskie przywykły witać każde nowe zwycięstwo w Tonkinie i na Formozie, jako zapowiedź rychłego pokoju. Wobec często zawodzonych nadziei zaczyna się wytwarzać w opinii publicznej pewne rozdrażnienie, którego nie mogą ukoić biuletyny generałów francuskich. Przyczyniają się do tego wiadomości o stratach, które ponosi armia francuska zarówno w bojach z Chińczykami, jako też wskutek chorób, grasujących po lazaretach.

Powstanie w Kambodży i w Kochinchinie, jakkolwiek w znacznej części stłumione, nie wygasło dotychczas zupełnie. W okolicy Houdangu ukazał się oddział powstańczy złożony z 300 ludzi. Przeciw nim wyruszył kapitan Jarnowski na czele 80 ludzi z piechoty okrętowej. Rząd francuski nie może na razie wzmocnić swych załóg w tych stronach, gdyż wszystkie siły wysyłane do Azyi absorbuje wojna w Tonkinie.

Kronika.

Kraków, 19 marca.

W Kole artystyczno-literackiem wieczorek środowy zgromadził wczoraj liczne bardzo grono członków. Powodem tak licznego zebrania było zapowiedziane sprawozdanie p. K. Bartoszewicza o rezultacie konkursu pomnikowego i przebiegu obrad jury, oparte na drukowanym protokóle. Referat ten wielce pouczający, pełen trafnych zestawień wypowiedzianych przez sędziów zdań i wniosków, wyborny podaje obraz całej sprawy i zyskał powszechne uznanie.

Produkcye muzyczne zapowiedziane nie były. Miłą więc niespodziankę zrobili zebranym gościom pp. Czarnowski (skrzypce) i Adamowski (fortepian), racząc ich „Faustem“ Gounoda a następnie odegraniem dwóch mazurów kompozycyi p. Czarnowskiego, pełnych werwy i szczeropolskiego zacięcia, które żywo przemówiły wszystkim do serca. Oklaskom nie było końca.

Koło wysłało tego dnia z rana telegram do Monachium, łącząc się z życzeniami składanemi z powodu 25-letniego jubileuszu pracy artystycznej Józefowi Brandtowi w dzień jego imienin. Przy wieczerzy jednak zabrał głos prezes Koła, p. Juliusz Kossak i w pięknej, serdecznej przemowie podniósłszy zasługi jubilata jako artysty i obywatela, wniósł toast na jego zdrowie, z niezwykłym przyjęty zapałem. Zdecydowano wysłać o tem bezzwłocznie telegram do Monachium z podpisami obecnych.

Przy wesołej pogawędce, która się do późna przeciągnęła, na propozycyę p. Bartoszewicza wysłano jeszcze trzeci, wierszowany telegram do jubilata, następującej treści:

Mistrzu Józefie, żyj jak najdłużej,
Genialną dłonią odtwarzaj dzieje,
Niechaj Ci szczęście we wszystkiem służy,
Los się uśmiecha, spełnią nadzieje...
Kończym tych życzeń pobieżny wykaz:
Niech Ci pomnika nie stawia Dykas!

Komitet budowy pomnika Mickiewicza odbył wczoraj posiedzenie, na które liczniej niż zwykle, zebrali się zamieszkali w Krakowie członkowie. Prezes komitetu dr. Szlachtowski przedłożył zgromadzonym telegram nadesłany z Warszawy, w którym redaktorowie pism warszawskich donoszą, iż jako ludzie pracy nie mogą na dzień 28 marca przybyć do Krakowa. Wskutek tego telegramu uchwalono odłożyć posiedzenie pełnego komitetu na później, a dzień w którym się ono odbędzie, oznaczyć w porozumieniu z członkami zamiejscowymi.

Marszałek Zyblikiewicz przybył wczoraj wieczorem pociągiem pospiesznym do Krakowa z Wiednia.

Do Józefa Ign. Kraszewskiego, z powodu jego dnia imienin, wysłało dziś Koło art.-literackie telegram z życzeniami do Magdeburga.

P. Adam Wroński, dyrektor orkiestry miejskiej, pracuje obecnie nad muzyką do dramatu ludowego „Król dziadów“, który najpierwej ma się ukazać na scenie jednego z teatrów letnich w Warszawie.

Z uniwersytetu. P. Ignacy Steinhaus, koncypient adwokacki, rodem z Jasła, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień dra praw.

Plac Matejki otrzyma nową ozdobę Przedwczoraj podpisano kontrakt zakupna realności p. Franciszka Lenerta pod l. 26 na rzecz kolei transwersalnej za 36 000 złr. Realność ta położona między Szkołą sztuk pięknych a Szkołą miejską, a złożona z starych budynków, przechodzi więc w ręce rządu, który zamierza w ciągu czterech lub pięciu lat wybudować gmach dla pomieszczenia biur dyrekcyi kolei transwersalnej i mieszkań dla urzędników wyższych.

Dojazd do Zamku od Stradomia ma być w najkrótszym czasie uregulowany przez poprowadzenie drogi osobnej. Podobno i obszerny plac pod Zamkiem w tej stronie ma być uporządkowany i ozdobiony skwerami. Pozostałaby jeszcze do naprawy droga wiodąca około klasztoru OO. Bernardynów w górę Zamku, jako bardzo zniszczona, ale to już rzecz nie miasta, ale dyrekcyi inżynieryi wojskowej.

Wystawy sklepowe w niebezpieczeństwie. Z wystawy sklepowej p. Griegara przy linii A—B w Rynku, wczoraj wieczorem ręka niewiadoma otworzyła drzwiczki z ulicy i przywłaszczyła sobie parasol. Podobnych wypadków w ostatnich czasach było już kilka i co szczególna — wszystkie zdarzają się w rynku, zatem w miejscu najwięcej ożywionem.

Otwór kanału zamkowego, występujący ponad zwierciadło wody, nietylko jest przeszkodą przy holowaniu galarów, ale szerzy nadto trujące wyziewy w miejscu najwięcej nad Wisłą uczęszczanem, bo u samego przewozu. Pożądaną byłoby z tego powodu rzeczą, aby zarząd wojskowy, który nieraz już dowiódł, że ma na oku dobro i wygodę mieszkańców, zechciał pójść za przykładem gminy, która przez wpuszczenie otworu kanału miejskiego pod powierzchnię wody, przyczyniła się do czystości powietrza w tej okolicy.

Zapiski policyjne. Aresztowano: Synalika Marcelego za zbiegnięcie z terminu, Białoń Maryannę i Czorajkę Katarzynę cyganki za kradzież, Wałach Maryę z Zakrzówka za zaniedbanie udzielenia pomocy lekarskiej dziecku wziętemu na wychowanie, wskutek czego umarło.

W Dyrekcyi policyi złożył p. Władysław Ptasiński sześć filiżanek z sześcioma spodeczkami koloru czarnego, które dnia 27 lutego rb. odebrał od mężczyzny wieku podeszłego siwych włosów o małej brodzie — i który zaraz potem umknął, — zarazem złożono kartkę zastawniczą Nr. 822 na złożony w Kasie oszczędności płaszcz damski.

Towarzystwo Przyj. Sztuk Pięknych we Lwowie rozesłało akcyonaryuszom swoim w r. b. prześliczny miedzioryt z obrazu Alfr. Kowalskiego, przedstawiającego „Ucieczkę przed wilkami“. Scena w lesie, na saniach, pełna życia i prawdy. Obraz ten znakomitego artysty wszędzie zjednał sobie niezwykłe uznanie. Berlińska *Deutsche illustrirte Zeitung* zamieściła udatny drzeworyt z tego obrazu.

Sądy pruskie ścigają starozakonnego Hermana (Herschla) Parisenband z Warszawy, bardzo niebezpiecznego złodzieja kieszonkowego, który mianowicie na jarmarkach, na targach bydła i koni, lub na dworcach kolei podczas wielkiego ścisku „pracuje“, (w mowie złodziejskiej jest pracować tyle co „kraść“) Ma lat 27, jest wzrostu słusznego, barczysty, ma włosy czarne, kędzierzawe, niskie czoło, twarz szeroką, usta bardzo szerokie i nabrzmiałe, uszy bardzo wielkie.

Napad wilków. Rzadko w czasach teraźniejszych spotkać się z wilkami; aby być przez nie napadniętym należy do fenomenów. Wypadkowi temu rzadkiemu uległ p. T., obywatel ziemski z Podlasia. Podczas kilkustopniowych mrozów, kilka dni temu, kiedy wilki zbijają się w gromady, p. T. razem z żoną jechał do Międzyrzecza. Było już nad wieczorem, gdy nagle w lesie przebiegło im drogę jakieś zwierzę, które podróżni wzięli za psa. Jechano dalej w milczeniu, lecz woźnica zauważył, że konie strzygą uszami i okazują niepokój. Było też czego lękać się, bo za chwilę z gęstwiny leśnej wyszło kilkanaście sztuk zgłodniałych wilków. Konie w tej chwili poczuwszy niebezpieczeństwo, wzięły na kieł i poniosły bryczkę z podróżnymi po nierównej drodze. Wilki z głośnem wyciem, rzuciły się za nimi. Pani T. omdlała ze strachu, a mąż nie miał nawet czasu ratować jej. Jechano tak trzy wiorsty. Wilki co chwila dopędzały, a jeden najszybszy biegł równolegle z bryczką, chcąc dostać się do koni. Broni nie było żadnej. Pod tą eskortą państwo T. przejechali przez dwie wioski, które zupełnie nie przestraszyły wilków. Konie wreszcie

zaczęły słabnąć, przez co zwolniły biegu i rozjuszone zwierzęta zbliżyły się o parę kroków zaledwie do podróżnych. Śmierć zajrzała w oczy, bo też nadziei ocalenia nie było żadnej. W tem dał się słyszeć turkot nadjeżdżającego z przeciwnej strony wozu. Otucha wstąpiła w podróżnych. Zaczęto krzyczeć z całej siły. Za chwilę nadjechały 3 wozy chłopskie, powracające z miasteczka. Wilki widząc niespodzianą odsiecz, skręciły napowrót do lasu. Pani T. po tej podróży niebezpiecznie zachorowała.

Barrios prezydent Guatemali. Telegramy donosiły o zamiarze Barriosa zjednoczenia drobnych rzeczpospolitych Ameryki środkowej w jedno państwo. Meksykański dziennik *Voz de Masallan* podaje następnjący opis Barriosa: „Don J. Rufino Barrios liczy lat 55, jest dobrze zbudowany, blady, piękny, energiczny, inteligentny, pracowity. znawca ludzi, lecz do wysokiego stopnia okrutny i chciwy krwi. Generał Barrios zgniótł rewolucye w kraju nad którym 12 lat panował; przez czas powyższy męczył i mordował swych przeciwników lub katował do śmierci. Kraj cały otoczył siecią szpiegów, którzy mu tysiące ofiar wyszukiwali. W r. 1877 odkryto spisek przeciw niemu, a Barrios w jednej chwili zgładził 17 ludzi, których kazał prawie na śmierć zabatożyć, a następnie rozstrzelać. W okrótny sposób dręczy ludzi, którzy w drodze stoją jego zachciankom; pewnemu podwładnemu zabrał narzeczoną a jego samego dopóty dręczył, dopóki sobie życia nie odebrał. Ofiary swe kazał batożyć w ten sposób, że ciało odpadało od kości. W kwietniu zeszłego roku pękła bomba na ulicy, przez którą Barrios miał przechodzić 300 ludzi odpokutowało za ten zamach Okrucieństwo jego rywalizuje z chciwością. Nakradł sobie stadninę wartającą 100.000 dolarów. Jest energicznym urzędnikiem, umiejącym organizować. Nawet i konsulowie obcych państw nie są wolni od jego tyranii. Angielski konsul z San Joze został znieważony, otrzymał jednak 50.000 dolarów odszkodowania.“ Opis powyższy, czy prawdziwy? nie można powiedzieć, przypomina jednak rządy Iwana Groźnego.

Kościół, jako sala sądowa. W Girgenti w Sycylii, rozpoczął się w tych dniach proces przeciw bandzie rozbójników, który będzie prawdopodobnie unikatem w rocznikach nowoczesnego sądownictwa. Prokurator oskarża 190 osób za najrozmaitszego rodzaju przestępstwa popełnione w liczbie 900. Głównych przywódców bandy odkryć jednak dotychczas nie zdołano. Obronę oskarżonych prowadzi około 100 adwokatów, zwołanych ze wszystkich prowincyi królestwa, albowiem pośród podsądnych znajduje się znaczna liczba poważanych i zamożnych mieszkańców wyspy, którzy nawet piastowali urzędy honorowe i zajmowali stanowiska burmistrzów. Liczba świadków, którymi są głównie pozostali przy życiu poszkodowani i ograbieni, wynosi dwieście. Ponieważ w całem Girgenti nie było odpowiedniej sali do przeprowadzenia tego olbrzymiego procesu, użyto w tym celu kościoła św. Anny di Girgenti. W prezbyteryum tej wspaniałej odwiecznej świątyni pomieszczono sąd i przysięgłych, w nawie środkowej oskarżonych, w lewej nawie bocznej obrońców, prawej nawy bocznej zaś pilnuje straż, albowiem obrał tam siedlisko proknrator i nagromadzone zostały *corpora delicti*. Niezwykły co najmniej widok przedstawiać będzie przez ciąg kilku tygodni kościół św. Anny.

„Strekoza“ (konik polny), humorystyczne czasopismo rosyjskie, parodyuje w ten sposób projekta „protekcyonistów“ i „samobytników“ rosyjskich: „Jako dla dobra kraju należy koniecznie: 1) Ustanowić cło w brylantach na chmury wchodzące przez granicę zachodnią w obręb państwa. 2) Znieść wszelkie wiatry północno i południowo-zachodnie — a w wypadku nieposłuszeństwa poddawać metereologów surowej karze pieniężnej. 3) Zatrzymać słońce w granicach kraju i zabronić mu zniżać się ku zachodowi. 4) Odkomenderować mrozy do ciepłych krajów i osiedlić je tam na stałe — etc.

Mianowania. Minister handlu zamianował asystenta pocztowego, Kazimierza Łaskiego, koncypistą pocztowym we Lwowie.

Prezydyum c. k. namiestnictwa przeniosło praktykantów konceptowych namiestnictwa, Władysława Gadzińskiego z Przemyśla do Starego miasta i Kazimierza Jastrzębskiego z namiestnictwa do Przemyśla.

Konstanty Skwirczyński, dyrektor urzędów pomocniczych przy sądzie krajowym w Krakowie, z powodu uproszonego przejścia na stałą emeryturę, w uznaniu długoletnich, wiernych i gorliwych zasług otrzymał rozporządzeniem cesarskiem tytuł radcy cesarskiego.

Repertuar teatralny.

W sobotę 21: „Menonita“, dramat w 4 aktach, Ernesta Wildenbrucha przekład Aleksandra Podwyszyńskiego; po raz pierwszy. Benefis p Podwyszyńskiego.

W niedzielę 22: „Śmierć Wallensteina“, Fryderyka Schillera, przekład Wł. Sabowskiego.

Dział ekonomiczny.

Zebranie ogólne centr. Tow. rolniczego krakowskiego. (Ciąg dalszy).

Hr. Mycielski składa sprawozdanie w imieniu komisyi rachunkowej i wnosi uchwalenie absolutoryum. Oprócz tego przedstawia następujące dezyderya: 1) aby w przyszłych sprawozdaniach i rachunkach dla uwidocznienia wpisywano po stronie prawej sumy rozdane z subwencyi ministeryalnej tow. okręgowym z oznaczeniem przeznaczenia tychże. 2) aby przeprowadzono przez rachunek sumę 1000 zł. przeznaczoną na cele statystyczne do rozporządzenia osoby, której ten dział powierzony. 3) aby komitet dołożył starań o przyspieszanie wyasygnowania subwencyj, gdyż dotąd nadchodziły one zawsze dopiero w roku następnym po ich przyznaniu. I tak n. p. subwencya na rok 1884 wpłynęła 22 lutego b. r. Budżet ogólny Rady Państwa uchwalany bywa w końcu marca, ale zanim subwencya zostanie wyasygnowaną upływa wiele czasu, tembardziej że to wyasygnowanie wymaga poprzedniego przeprowadzenia korespondencyi z Namiestnictwem, Ministerstwem itd. i wyszczególnienia celu i sposobu, w jaki komitet sumy przyznane zużytkować zamierza.

Następują interpelacye i wnioski w sprawie biura statystycznego ze strony p. Rogaskiego, hr. Łubieńskiego i hr. Ant. Wodzickiego, który zapytuje, w jaki sposób uwidocznioną bywa dokonana przez biuro stat. praca i czy przechodzi przez ręce komitetu. Sekretarz wyjaśnia, że cyfrowe daty podpisuje sam referent, a teorytyczne komitet przed odesłaniem do Ministerstwa. P. Struszkiewicz czł. kom. wyjaśnia, że od lat dawnych stanowisko referenta statystycznego (p. Karola Langie) było stosunkiem nieledwie bezpośrednim z Ministerstwem a tak tłómaczy się, iż od czasu jak mowca zasiada w komitecie, nie spotkał się nigdy z wykazem statystycznym. Chcąc inaczej zorganizować biuro statystyczne, aby widoczny był pożytek tej działalności, rozwiązał komitet stosunek z dotychczasowym referentem. Zgadza się na wnioski hr. Mycielskiego i hr. Łubieńskiego, aby komitet ogłaszał rezultat prac komisyi statystycznej.

Hr. Łubieński: Co znaczy suma 140 złr. w rozchodzie, wydana jako wstępne dla 14 uczeńnic na wykłady p. K. Langiego? Sekretarz: Jest to opłata za wstęp do seminaryum, gdzie te wykłady bezpłatnie miewał p. Langie. Hr. Łubieński: Co znaczy pozycya z 13 września, subwencya „na cele kultury krajowej“? Sekretarz wyjaśnia, że komitetowi nie wiadomy cel tej subwencyi, z powodu iż w Namiestnictwie zaginęły polecenia ministerstwa, poczynił więc starania, aby uzyskać z Ministerstwa wyjaśnienie a tymczasem suma 800 złr. leży nieużyta. Mimo urgensów komitetu z Namiestnictwa nadchodzą tylko niejasne odpowiedzi. Trzeba będzie wprost się udać do ministra. P. Stan. Jędrzejowicz podnosi, że pozostałość z 31 grudnia 1884 wykazuje 3957 złr. na cele hodowli bydła, a wiadomo mu, że ta suma już rozdana. Żąda na przyszłość uwidocznienia. P. Starowiejski jako referent spraw subwencyjnych ze strony komitetu zgadza się ze wszystkiemi podniesionemi żądaniami i wnioskami, z wyjątkiem wniosku komisyi rachunkowej „aby komitet dołożył starań w celu przyspieszenia asyguowania subwencyi“, bo komitet i tak starań dokłada jak może. P. Struszkiewicz i p. K. Czecs, członkowie komitetu oświadczają, iż ze swej strony zgadzają się na wniosek, przeciw któremu referent występuje. P. Czecs radzi. aby sprawę zwłoki w asygnowaniu poruszać publicznie. Po danych wyjaśnieniach zgadza się na te wnioski także i referent komitetu. Zgromadzenie uchwala wnioski komisyi rachunkowej i poprawkę hr. Łubieńskiego.

P. Niedzielski referował w imieniu komitetu w sprawie preliminarza *Tygod. Rolniczego*. Uwagi nasze o tym preliminarzu i w ogóle o tem piśmie na innem umieścimy miejscu. Rozwlekłej dysknsyi, którą ta sprawa wywołała na Zgromadzeniu. powtarzać nie będziemy, podniesiemy tylko, że wszyscy bez wyjątku uznawali, że pismo to, takie jakiem było, celowi swemu nie odpowiada. Zabierali głos pp. Bar. Lewartowski, hr. Mycielski, hr. Łubieński, Chrząszczewski, Struszkiewicz, K. Czecs, bar. Lipowski, Pawlikowski, Dolański, Herm. Czecs, hr. Ant. Wodzicki, hr. Męciński, Stan. Jędrzejowicz, Starowiejski itd., a po zamknięciu dyskusyi było jeszcze 14 mowców zapisanych do głosu. Proponowano wybranie mowców generalnych, nie przyszło to jednak do skutku z powodu różnorodności postawionych wniosków. Pp. Pawlikowski i Stan. Jędrzejowicz żądali zawieszenia wydawnictwa, hr. Łubieński połączenia z lwowskim *Rolnikiem*, bar. Lewartowski wnosił, aby rozbrat wziąść z dzisiejszem pismem i utworzyć organ nowy z nowym tytułem i nową redakcyą. P. Chrząszczewski chciał, aby pismo bezpłatnie rozdawać członkom, podniósłszy wprzódy ich wkładkę. Bar. Lipowski żądał wydawania dwutygodnika, hr. Wodzicki zniżenia ceny z 6 złr. na 3 złr. Upadły wszystkie te wnioski, a utrzymał się wniosek komitetu. Pismo ma istnieć dalej. (Dok. n).

Ekonomista narodowy, pismo fachowe dla handlu, gospodarstwa i przemysłu, zapowiada w Nr. 11 z d. 17 marca, iż przestaje wychodzić. Jaki był jego program, zresztą bardzo niejasno postawiony, i jak było prowadzonem, przedstawiliśmy swego czasu wedle własnych słów tego pisma. Nie szczędziliśmy mu krytyki, ale zarazem i rad życzliwych; dlatego też równie szczerze teraz wyznajemy, że nam żal Ekonomisty. Do czego między innemi zmierzał i na czem opierał nadzieję bytu swego, przyznaje się w tym ostatnim numerze, mianowicie, iż „celem pierwszego jego wystąpienia było wskazać braki „gal. Izby handlowej“, a więc praca ku zreformowaniu Izb przez wprowadzenie innych żywiołów w nowych wyborach. A ponieważ się spodziewano, że nowo obrana Izba da subwencyą, więc pismo przestało wychodzić, skoro oczekiwania zupełnie zawiodły.

Nową taryfę towarową zaprowadza kolej Karola Ludwika od 23 b. m. przy przesyłkach transportowanych, a to ze stacyi kolei Jarosław-Sokal do wszystkich stacyj kolei Karola Ludwika i odwrotnie. Równocześnie zostaną zaprowadzone nowe wyjątkowe taryfy dla węgla kamiennego, nawozów, kruszców, kamieni, cegły, buraków cukrowych, jabłek i żelaza.

Na targowicy wiedeńskiej było w tygodniu ubiegłym 2832 sztuk bydła po 50—62 złr. za 100 kilo; 3938 sztuk cieląt zabitych po 30—58 ct.; za 1 kilo i 40 żywych po 38—50 ct.; 2505 jagniąt zabitych po 5—14 złr. za parę; 471 owiec zabitych po 38—56 ct. i 2165 żywych po 34—54 centów; 1192 świń zabitych po 40—52 ct. i 9279 żywych po 32—41 ct. za kilo bez podatku konsumcyjnego.

Ostatnie wiadomości.

†

Dr. Władysław Niegolewski

był poseł sejmu pruskiego i parlamentu niemieckiego, zmarł dziś w południe, w Poznaniu, po długiej i ciężkiej chorobie. Polska traci w nim jednego z najgorętszych i najzasłużeńszych patryotów, jednego z najznakomitszych swych mowców parlamentarnych, wiernego syna, który służył jej całym sobą, swą pracą, krwią, wolnością, mieniem, całą miłością swego wielkiego serca. każdą myślą swego potężnego umysłu. Z głębokim żalem i czcią głęboką staje dziś Polska cała u zwłok Niegolewskiego, a imię jego w długie pokolenia pozostanie we wdzięcznej całego narodu pamięci.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Wiedeń, 19 marca. Doniesienie *W. Allg. Ztg.*, że Julian Czerkawski po wczorajszej skandalicznej scenie przepraszał Knotza, który tylko niechętnie i po namyśle zdecydował się podać mu rękę, jest stanowczo fałszywe. Czerkawski nie przepraszał, a porozumienie z łatwością przyszło do skutku. Madejski miał dziś świetną mowę w odpowiedzi Kułaczkowskiemu i zjednał sobie ogólne uznanie.

Wiedeń, 19 marca. Na podstawie sprawozdania komisyi ministeryalnej, wysłanej do Pragi o stanie wydziałów lekarskich w Pradze, w szczególności zaś o stanie czeskiego wydziału lekarskiego, odbywają się obecnie szczegółowe obrady w ministerstwie oświaty, w jaki sposób możnaby najrychlej zapobiedz niedostatkom, które się tam że dały spostrzedz.

Wiedeń. 19 marca. Dr. Lenz podróżnik po Afryce mianowany został profesorem geografii w uniwersytecie w Czerniowcach.

Petersburg, 19 marca. Jako zastępcę Tołstoja, który udał się za urlopem do Krymu, zkąd już nie ma powrócić, wymieniają sekretarza stanu Połowcewa, człowieka zupełnie niezdolnego, którego żona odziedziczyła 50 milionów po baronie Stieglitzu.

Londyn, 19 marca. Nawet te dzienniki, które dotychczas pochwalały politykę Gladstona, doradzają rządowi, żeby zapewnienia Rosyi przyjmował z największą nieufnością.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 19 marca. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Izby poselskiej w dalszej dyskusyi nad etatem ministerstwa sprawiedliwości p. Vasaty przypomina tryb rządzenia podczas rządów stronnictwa liberalnego, opisuje ówczesne prześladowanie wywierane przez teraźniejszą opozycyą, mówi o środkach, jakich rząd obecny użył w celu przywrócenia równouprawnienia Czechów, rozwija szeroko i popiera przykładami, że sądy jeszcze dotąd nie przestrzegają wszędzie zasady równouprawnienia, twierdzi, że język czeski pod rządem obecnym nawet utracił wiele tam, gdzie nawet za rządów absolutnych i za panowania liberałów był w używaniu. Jeszcze gorzej ma się rzecz pod tym względem na Śląsku. Tak więc Czesi są niejako obywatelami podrzędnego rodzaju we własnej swej ojczyźnie. Wreszcie odwołuje się mowca do ministra, by spełniał słuszne żądania ludu czeskiego.

P. Jaques ubolewa, że życzenie, dążące do ułożenia nowej procedury karnej i cywilnej, nie zostało dotąd spełnione; przytacza liczne gravamina przeciw ministrowi sprawiedliwości, któremu nawet zarzuca, iż się zachowuje wrogo przeciw postępowi.

Minister sprawiedliwości p. Prażak, zwracając się przeciw Knotzowi, mówi, iż przyjęcie jego jako ministra w Pradze przez prezydenta sądu apelacyjnego nie było innem, jakiem bywało dawniej wobec innych ministrów. Celem rozporządzenia o używaniu języka czeskiego było wyłącznie przypomnienie sędziom, by ściśle trzymali się ustawy. Nie wymierzano żadnych kar na urzędników sądowych, chyba, jeżeli postępowanie dyscyplinarne, oparte na ustawie, chce się przedstawić jako kary, sprzeczne z ustawą. Używanie urzędników sądowych do agitacyi między ludnością nie trafiało się i nie było wcale potrzebnem, bo wśród ludności objawia się coraz silniej prąd, nieprzyjazny dla opozycyi. Wszelkie insynuacye, robione sędziom, musi minister odeprzeć z całą stanowczością.

W dalszym toku oświadcza uroczyście, że na uwięzienie i ściganie sądowe oskarżonych w Warnsdorfie nie miał najmniejszego wpływu, przeciwnie o uwięzieniu dowiedział się dopiero z dzienników.

Na czele sądu apelacyjnego w Czechach stoi tenże sam prezydent, któremu p. Knotz z lewicy i p. Vasaty z prawicy równocześnie przygania ją. Następnie zbija minister po kolei zarzuty p. Vasatego i ubolewa nad jego twierdzeniem, jakoby rozporządzenie co do używania języka w sądownictwie było sprzecznem z ustawą. Rozporządzenie to nie zawiera nic nowego, lecz tylko jest zbiorem samych dawnych obowiązujących przepisów. Opozycya potrzebowała jakiegoś pozoru, aby się zamanifestować i użyła do tego właśnie owego rozporządzenia. Następnie zwraca się minister przeciw wywodom p. Jaquesa i mówi, że nowej procedury sądowej nie ułożono tylko dla tego, bo odnośne prace w wydziale wloką się długo z powodu waśni stronnictw. Projekt do ustawy o odszkodowaniu niewinnie skazanych, znajduje się obecnie w Izbie panów. W obec wniosków, pochodzących z grona posłów w Izbie, rząd zachowywał się zawsze z wszelką życzliwością. — Żaden rząd w świecie jednak nie zgodziłby się na to, by całe akta procesów karnych przedkładać w parlamencie. Co można było przedłożyć w sprawie Kamińskiego, to przedłożono, jednak po za pewne granice nie można się posuwać. Ministerstwo sprawiedliwości pamięta zawsze o swym obowiązku, że ma bronić prawa, a bezprawie karać według ustawy. O tem będzie zawsze i nadal pamiętać, dopóki okaże się godnem zaufania cesarza i znajdzie poparcie w większości Izby. (Brawa z prawicy.)

Przedstawiciel rządu, radca dworu Pichs, odczytuje wyciągi z aktów protokolarnych, odnoszących się do orzeczeń w sprawie postępowania z oskarżonymi o zdradę stanu w Warnsdorfie, które odpierają w zupełności insynuacye p. Knotza w tym kierunku. Posiedzenie skończyło się o godzinie trzy kwadranse na jedenastą.

Wiedeń, 19 marca. Posiedzenie Izby poselskiej. W dalszym ciągu szczegółowej rozprawy nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości, użala się Kułaczkowski na częste konfiskaty pism ruskich i na to, że nawet w sądach nie jest przestrzeganą wobec Rusinów zasada równouprawnienia. Zapewnia, że Rusini nie ustaną w energicznej obronie swych praw narodowych.

Po zamknięciu rozprawy mowca generalny Russ polemizuje z Vasatym i Prażakiem i oświadcza, że rozporządzenie językowe prędzej czy później musi być cofnięte. Mowca występuje z całym szeregiem dalszych zarzutów przeciw ministrowi sprawiedliwości.

Poseł Madeyski, jako generalny mowca, odpowiada Jaques'owi, że galicyjski bank włościański założonym został nie przez Polaków lecz przez Rusinów.

Polacy dokładali wszelkich starań, aby przeszkodzić koncesyonowaniu tego zakładu, a kierowali się w tem chęcią chronienia ludności przed wyzyskiwaniem. Wbrew twierdzeniom Kułaczkowskiego stwierdza mowca, że większa część urzędników sądowych w Galicyi wschodniej jest pochodzenia ruskiego.

Dalej oświadcza, iż wspólnym celem patryotycznych Rusinów i Polaków jest pracować zgodnie dla wzajemnego dobra obu narodów i wspólnego kraju. Dając wyjaśnienia o współdziałaniu Polaków przy pracy prawodawczej zaznacza mowca, iż wlali niejedną kroplę zapału idealistycznego do ogólnego prądu materyalistycznego. Dalej zbija mowca zarzut, jakoby wymiar sprawiedliwości według nowych ustaw miał być droższym, niż dawniej.

Działalność rządu nazywa konsekwentną ze względu na cel zamierzony tj. na pogodzenie zwaśnionych, i zestawia to, co przyznano Galicyi, z tem, co uczyniono dla innych krajów. Wreszcie wnosi mowca rezolucyą, w której żąda, aby równocześnie z wniesieniem projektu procedury cywilnej przeprowadzono korekturę całego organizmu sądowego w miarę potrzeby. (Brawo z prawicy).

P. Lienbacher zbija gruntownie wśród oklasków wywody i zarzuty, podniesione przez pp. Knotza, Vasatego, Jaquesa i Russa, po czem tytuł o zarządzie centralnym bez zmiany przyjęto.

Charków, 19 marca. W procesie o defraudacye cłowe w Taganrogu skazano sześciu urzędników cłowych za nadużycie i pięciu kupców za fałszerstwo; inni oskarżeni a między tymi dyrektor urzędu cłowego uwolnieni. Ogłoszenie wyroku nastąpi w piątek.

Kaiserslautern, 19 marca. W kopalni Camphausen pod Saarbrücken, powietrze wybuchające pozbawiło życia lub też poraniło 217 górników. Dotychczas uratowano 17.

Hamburg, 19 marca. *Boersenhalle* dowiaduje się, iż hamburski dom handlowy założony w Lagos nabył dla siebie wielkie obszary ziemi na wschodnio-północnej stronie od Lagos.

Rzym, 19 marca. (Z Izby). Deputowani Bovio, Solimbergo, San-Giuliani i Foscanelli oświadczają, iż odstępują od postawienia zapowiedzianego wniosku. Mancini oświadcza na to, iż uważa to za pośrednie przychylenie się do polityki rządu. Rząd będzie nadal strzegł godności narodowej i interesów.

Rzym, 19 marca. Dziennik urzędowy ogłasza dekret królewski kontrasygnowany przez ministra sprawiedliwości, w którym powołuje komisyą pod przewodnictwem senatora Cadorna w celu wypracowania projektu ustawy o reorganizacyi administracyi majątku kościelnego. Projekt ma być wypracowany w przeciągu roku. Ustawa powyższa przewidziana jest w rozdziale 16 i 18 ustawy gwarancyjnej.

Londyn, 19 marca. Childers oświadczył w Izbie gmin, iż spodziewa się, że popołudniu będzie mógł podać ogólne wiadomości co do egipskiej deklaracyi finansowej, jakoteż co do konwencyi finansowej. Sam akt spisany przedłożony zostanie prawdopodobnie w piątek.

Londyn, 19 marca. Po wzmiance o rokowaniach od czasu bombardowania Aleksandryi podaje Childers w Izbie gmin szczegóły egipskiej konwencyi finansowej, dodając, iż gdyby po dwóch latach okazała się konieczność dalszej redukcyi kuponów, kedyw ma zwołać międzynarodową komisyę, która ustanowi ogólną ankietę finansową. Anglia zgodziła się na projektowaną przez państwa międzynarodową gwarancyę dziewięciomilionowej pożyczki, na sposób gwarancyi angielsko-francuskiej w tureckiej pożyczce z r. 1855, która była czysto finansową ugodą. Gwarancya rozciąga się tylko na odsetki od pożyczki w kwocie 315.000 fnt. szterl. Stopa procentowa nie powinna przekraczać 3½ procent, prócz tego ma być ustanowiony odrębny fundusz amortyzacyjny. Childers zawiadomił następnie Izbę, iż przedstawiciele państw zbiorą się jeszcze przed końcem miesiąca w Paryżu, ażeby ułożyć międzynarodowy akt w sprawie żeglugi na kanale Suezkim na podstawie cyrkularza Granville'a ze stycznia 1883 r.

Korfu, 19 marca. Arcyksiążę Rudolf z małżonką przybyli szczęśliwie wśród wspaniałej pogody. Dziś polowanie w Epirze. Wieczór odjazd do Kotaru.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 19 marca 1885	Dzisiejsze g. 1 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	83·45	83 35
„ 5% austr. nieopodat.	99·15	99·15
„ srebrna	83·70	83·70
„ złota	108·75	108 60
6% Renta złota węg.	—	—
4% Renta złota węgierska	98·95	98·85
Losy z r. 18	139·—	139·—
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	861·—	861·—
„ kredytowe austr.	301·80	300·80
Londyn	124·85	124·45
Napoleondor	9.80	9·80
Lombardy	13·—	13·—
Losy z r. 1864	172·—	171·75
Akcye Karola Ludwika	266 50	266·50
Akcye Lwow. Czer.	223.50	222 75
Akcye kol. węg. półn. wsch.	175 25	175·25
Obl. Indem. galic.	102·40	102·40
Losy Prem. Węg.	119·25	119·25
Akcye kol. Kosz. Bogum.	151.50	151·50
Akc. kol. półn. zach. austr.	173.—	17 25
6% Listy zast. hipot. gal.	101·50	101·50
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	100·—	100·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	185·50	186 25
Marka	60·65	60·60
Ruble	127·75	127·75
Dukat	5·81	5·80

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin d. 19 marca 1885		
Banknoty austryac.	165·20	165·—
Wiedeń	164·80	164·70
Warszawa	—	—
Ruble	211·50	211·35
5% Listy zast. król. polsk.	65 65	65·60
4% „ likwidacyjne	58·15	58·15
Akcye Karola Ludwika	110·—	109·75
„ kredytowe	518·—	150·—

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Kopalnie Wielickie mogą być zwiedzane w każdy wtorek, czwartek i sobotę, o g. 2 m. 45 po południu jeżeli zaś na który z dni tych święto przypada, zwiedza się saliny w dniu następnym po święcie.

Kraków, dnia 19/3.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	127 75	128 75
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar	60 2	60 75
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 75	5 85
20-to Frankówka złota	9 78	9 85
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 50	— —
4½% Pożyczka kraj. gal.	90 60	91 50
Obligacye indemniz. galic. „ 100	102 25	103 25
4½% Krajowe listy zastawne	90 50	91 50
5% Oblig. komunalne. I Emis.	96 50	97 50
4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	91 50	92 50
„ „ II. Ser.	87 25	88 —
5 „ „	99 25	100 50
„ „ Banku hip.	101 25	102 75
„ „ z prem. 10%	98 35	99 75
„ „ zwr. za 40 lat	96 50	97 50
„ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 50	100 50
„ „ likwid. „ 100	89 50	— —
Lwów, dnia 18/3.		
Akcye Banku hipotecznego gal. s. za zł. 200	284 —	288 —
5 Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 70	100 70
4 „ 100	91 75	93 —
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	91 25	92 25
5% „ Banku hipot. gal. „ 100	101 40	102 40
Obligacye indemn. gal.	102 25	103 25
4½% Obligacye pożyczki krajowej	90 60	91 60
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	96 75	97 75

Warszawa, dnia 18/3.	płacą	żądają
5% Listy zast. z. r. 15 (bez bież. kap.)	—	100 —
4 „	—	98 50
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ III „	— —	93 50
Wiedeń, dnia 18/3.		
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4⅕% Renta austr. papierowa za złr. 100	83 35	83 50
4⅕ „ „ srebrna „ „ 100	83 70	83 85
4 „ „ złota „ „ 100	108 60	108 85
4 „ „ pap. nowa „ „ 100	99 15	99 3
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	129 —	129 75
5 „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	138 80	139 40
5 „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	142 75	143 25
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	171 75	172 25
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	171 50	172 25
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	48 —	45 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
5 „ „ srebrna „ „ 100	98 85	99 —
5 „ „ pap. „ „ 100	93 85	94 —
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	109 50	109 75
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	119 25	119 75
— „ „ po 50 złr. „ „ 100	119 —	119 75
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	119 25	119 60
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	102 50	103 25

	płacą	żądają
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „ 100	102 15	102 65
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	101 80	102 50
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	103 —	103 50
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	114 75	115 25
5 „ „ „ 1878 „ 1	104 25	105 —
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	35 30	35 50
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	23 50	23 70
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100	123 75	124 25
3% „ „ „ „ z pr. „ 100	98 50	99 —
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 25	91 75
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 50	101 80
5 „ „ „ „ z 10% p. „ 100	99 25	99 75
5 „ „ „ „ „ 100	96 75	97 25
5 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	99 50	100 —
7 „ „ „ „ 20-l. „ 100	100 25	101 —
5 „ „ „ „ 36-l. „ 100	99 50	100 —
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	91 50	92 50
5 „ „ „ Banku austr.-węg. „ 100	102 50	103 70
4½% „ „ „ „ 100	102 85	102 55
4% „ „ „ „ 100	97 70	97 90
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 100	100 —	100 50
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100	105 75	106 25
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	100 60	101 —
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	100 80	101 10

	płacą	żądają
5 „ Lw.-Czer. z 1866 300 złr. za złr. 100	88 —	88 30
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. „ „ 100	— —	— —
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	75 75	76 25
5 „ Rudolfa . . na 300 złr. „ „ 100	118 30	113 60
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	99 25	99 50
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	194 —	195 —
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	100 10	100 19
5 „ Nordosty . na 300 złr. za złr. 100	98 —	99 50
LOSY.		
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a.	179 —	179 50
Klary na 40 złr. m. k.	43 50	44 75
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	114 50	115 50
Insbruck na 20 fr. w. a.	19 75	20 25
Keglewich na 10 złr. m. k.	19 75	20 25
Krakowskie na 20 złr. w. a.	19 —	— —
Lublańskie na 20 złr. w. a.	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	46 —	— —
Palfy na 40 złr. m. k.	39 50	40 —
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	16 —	16 40
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	9 —	9 50
Rudolfa na 10 złr. w. a.	19 25	20 25
Salm na 40 złr. m. k.	54 50	55 —
Salcburgskie na 20 złr. w. a.	22 75	23 50
St. Genois na 40 złr. m. k.	49 —	49 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	24 —	— —
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	120 —	131 50
4% „ na 50 złr. w. a.	68 50	69 50
Waldstein na 20 złr. m. k.	29 75	30 25
Windischgraetz na 20 złr. m. k.	38 —	39 —

	płacą	żądają
AKCYE BANKOWE.		
5% Anglobank na 120 złr.	104 60	105 —
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	106 75	107 25
5 „ Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	300 80	301 10
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	309 —	309 50
5 „ Länderbank na 100 złr.	104 60	104 90
5 „ Austro-węgierski na 600 złr.	861 —	864 —
5 „ Unionbank na 100 złr.	73 75	73 —
AKCYE KOLEJOWE.		
5 „ Alföld Fiume „ na 200 złr.	187 —	187 50
5 „ Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2460 —	2465 —
5 „ Franciszka Józefa na 200 „	211 —	211 75
5 „ Karola Ludwika na 200 „	266 25	266 75
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	151 25	152 —
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	223 50	223 —
5 „ Rudolfa na 200 „	186 75	187 75
5 „ Siedmiogrodzkie na 200 „	186 75	187 25
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200 „	305 70	[illegible] —
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200	138 80	139 20
WALUTY.		
Dukaty pełne ważne na sztukę	5 80	5 82
20-to Frankówki „ „	9 80	9 81
20-to Markówka „ „	12 11	12 13
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 11	10 13
Funty szterlingi „ „	12 39	12 45
Tureckie liry złote „ „	11 12	11 14
Banknoty włoskie „ „	48 80	48 85
Ruble papierowe „ 100 „	126 —	126 25

KOKS.

Codziennie wzrastająca potrzeba koksu do ogrzewania pieców pokojowych i kuchennych, doprowadziła Szanowną Publiczność do przekonania, że opalanie koksem **jest najczystsze, najdogodniejsze i najtańsze** we wszelkich gospodarstwach domowych. — Koks dostarczamy w rozbitych kostkach bez miału, tak, że może być w każdym piecu i palenisku użyty.

Celem przekonania się o dobroci opalania koksem i dla spowodowania do prób, podejmujemy się potrzebne przerobienia palenisk pieców pokojowych i kuchennych

uskutecznić na własny koszt.

50 klg. koksu

maszyną rozdrobnionego, bez miału, do zwykłego użytku przysposobionego, dostarczamy nawet w najmniejszych ilościach

po cenie **60** ct. w. a. z odstawą do domu.

18 17 52

Zarząd Zakładu gazowego
W KRAKOWIE.

KOKS.

(Spóźnione.)

Ś. p. STANISŁAW TARNAWA

BRONIEWSKI

po ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, przeniósł się do wieczności dnia 13 marca 1885 r. w 34 roku życia.

Pogrzeb odbył się dnia 16 marca 1885 r. o g. 10 rano w kościele parafialnym w Zgórsku, w powiecie Radomyskim.

361 1

Podziękowanie.

Za uratowanie mojej ukochanej córeczki z dwóch, równocześnie jej życiu zagrażających ciężkich chorób, z których każda z osobna niewątpliwie śmierć za sobą pociągnąćby musiała, jak również za zręczne i z najlepszym skutkiem wykonanie operacyi w gardle u mego męża, składam Wmu Panu Drwi **A. Gońce**, sekundaryuszowi szpitala św. Łazarza, w dowód uznania jego wiedzy i sumiennej troskliwości serdeczne publiczne podziękowanie.

360 1 *Klementyna Hocke.*

Wielmożnemu

Karolowi Slawikowi

Doktorowi Medycyny i Chirurgii, którego biegłości i prawdziwie przyjacielskiej troskliwości zawdzięczam wyprowadzenie z niebezpiecznej i ciężkiej choroby, składam niniejszem serdeczne **podziękowanie.**

Przetakówka, 15 marca 1885.

351 2 3 *Kazimierz Miczyński.*

Poszukuje się sklepu

od 1 czerwca lub 1 lipca, lub pokoju dającego się przerobić. Adres: **S. S. Nr. 13,** Kraków, Poste restante. 356 1

Buchhalter

z piętnastoletnią praktyką, poszukuje posady od 1 maja b. r.

Adres: **K. S. 9,** poste rest. Kraków.

357 1 3

Nasiona

Buraków pastewnych we wszystkich gatunkach, **marchwi pastewnej olbrzymiej, kukurydzy amerykańskiej „koński ząb"**. wszystko świeże z gwarancyą kiełkowania. oraz **nasiona ogrodowe warzywne, trawy, konicze** i t. d., i t. d., poleca i przyjmuje na takowe zamówienia i uskutecznia zaraz odwrotnie

HANDEL

EDWARDA FUCHSA

w Krakowie. 349 1 5

Lokomobila

o sile 8 koni.

w pobliżu Krakowa, na kołach, w dobrym stanie, wyrobu **Clayton & Shuttleworth**, jest **do sprzedania za tanią cenę.** Pisemne zapytania sub **U. B. 5342**, do ekspedycyi anonsów **Ottona Maas w Wiedniu**, I, Wallfischgasse 10, należy przesyłać. 346 1 3

WINO SZAMPANSKIE.

Pierwsza galicyjska fabryka WIN Szampańskich

L. Herzig

w Podgórzu pod **Krakowem**

wysyła na obstalunki franko i odwrotnie za zaliczką **najlepsze**

WINO SZAMPAŃSKIE

w koszykach po $^{6}/_{1}$ butelek, za $^{1}/_{1}$ but. po złr. 2.

219 11

Do wydzierżawienia od 1 lipca b. r.

dwa Folwarki

dobrze zagospodarowane, z odpowiedniemi zabudowaniami, składające się:

1szy	z 455	morgów	ornego pola,
	128	„	łąk i pastwisk;
2gi	z 433	„	ornego pola,
	65	„	łąk i pastwisk.

Warunki do przejrzenia w Zarządzie dóbr Sokołów pod Rzeszowem. 342 3 10

Franciszek Józef Simon i Spółka w Wiedniu.

Najnowszy chemiczny wynalazek,

ważny dla wszystkich gospodarstw, handlów i zakładów przemysłowych.

Podwójnie płukany kwas krzemowy.

Uniwersalny proszek do czyszczenia na sucho wszystkich **kruszców, szyb szklannych i politurowanych przedmiotów.**

Ręczy się za nieuszkodzenie żadnego z szlachetnych kruszców; używać można do wszelkich kruszców i szyb szklannych, bez dodatku jakiejkolwiek cieczy. 350 11

W **Krakowie** utrzymują na składzie:

W. Bazes, — Stanisław Feintuch, — H. Fritsch. Edward Fuchs, — J. Feik, — I. F. Fischer, — Tom. Górecki, — Ludwik Halski, — M. Jawornicki, — Jan Janiga, — A. Liebeskind, — Ernest Stockmar apt. — J. Trauczyński apt. — K. Wiszniewski apt.

W dniu 15 marca 1885 r.

otwiera niżej podpisany

w KRAKOWIE

w Rynku głównym, linia A-B, Nr. 44 na I piętrze

RESTAURACYĘ i KAWIARNIĘ

(Café-Restaurant)

na sposób zagraniczny z komfortem urządzone.

Doświadczeniem **dziesięcioletniej pracy w tymże zawodzie** wzbogacony, oddaję lokal ten w tem przekonaniu do użytku Wysokiej P. T. Publiczności, że zaskarbię sobie tak wyborowemi potrawami, jakoteż i oryginalnemi napojami **po przystępnych stosunkowo cenach** względy Wysokiej P. T. Publiczności, a nadmieniając nadto, że przyjmuję **wszelkie zamówienia tak w lokalach zakładu jak i do domów prywatnych, i abonament na obiady i kolacye**, polecam zakład mój raz jeszcze względom Szanownej P. T. Publiczności, pozostając z wysokiem poważaniem

322 4 7 **L. Bogusiewicz.**



Na składzie w handlach wód mineralnych; nabyć można także w restauracyach. 180 4 20

Dwa dyplomy honorowe i medal państwowy.

M. HEYDENREICH

Fabryka wyrobów oczkowych

14, ul. Jagiellońska we Lwowie.

Sprzedaż hurtowna i drobiazgowa **po cenach fabrycznych.**

Kamasze, kaftaniki zdrowia i kalesony, tudzież pończochy i szkarpetki moje (surowe, bielone, jednokolorowe i w paski) z bawełny niemieckiej „Lousiane'y". z bawełny francuskiej i szwajcarskiej „Jumel" z nici francuskich „fil perse", a także z jedwabiu i wełny, znane już są w całej wschodniej Galicyi, tak z trwałości, jak i z sumiennego ich wykończenia. 132 7 20

Schulz & Stachowicz,

Kraków, ul. św. Anny l. 5

polecają swój

Magazyn ubiorów męskich

zaopatrzony w nader wyborowe i gustowne tak krajowe jakoteż zagraniczne materyały po nader umiarkowanych cenach, a mianowicie:

ubrania letnie	od 20 do 45 złr.
„ wizytowe	od 35 do 45 złr.
„ czarne	od 35 do 45 złr.
zarzutki	od 18 do 35 złr.

(z podszewką jedwabną o 10 złr. drożej)

spodnie od 7 do 14 złr.,

płaszcze podróżne i menżykowy od 20 do 60 złr.

Za szybkie i gustowne wykonanie ręcząc, polecają się łaskawym względom P. T. Publiczności. 224 22 30

Rządca

mogący złożyć 4 do 5000 złr. w. a kaucyi, teoretycznie i praktycznie w każdej gałęzi nawet i leśnej wykształcony większemi majątkami samoistnie dotąd zarządzający, pragnie zmienić posadę od 1 lipca r. b. Adres. **A. Z.** poste rest. Dzików stary. 303 3 3

Szczegóły bliższe listownie lub ustnie.

Osłabienie,

zmazania nocne, impotencya, osłabienie męskie wskutek samogwałtu — leczą gruntownie i pod gwarancyą tak u młodych jak u starych ludzi słynne na cały świat **Miraculo preparaty Dra Müllera.** Cena 3 złr. 10 ct., pocztą o 25 ct. więcej.

Starszego lekarza sztab. Dra Müllera

Miraculo-wstrzykiwania

i **pigułki** leczą bez niebezpieczeństwa i bez bolu wszelkie wypływy z cewki moczowej, rzerzączkę, białe upławy w **kilku dniach**, także i w zastarzałych wypadkach, gdzie już żaden inny środek nie pomaga, gruntownie i bez złych skutków. — Cena 1 złr. 60 ct., przez pocztę o 20 ct. więcej. — Sprowadzić można jedynie z **apteki św. Jerzego, Maksymiliana Schneida**, Wien, 5 Bezirk, Wimmergasse 33, dokąd należy się zwracać z wszelkiemi pisemnemi zamówieniami.

W Krakowie na składzie u aptekarza E. Stokmana. 54 4 8

---

112 13 **WIELKI ZAPAS**

sztuczek sukna,

(3—4 metry) wszelkich kolorów na ubranie męskie przesyła na żądanie; sztuczka po złr. **5**

L. Storch w Bernie.

Rodzaj towaru należy dokładnie określić. Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

!!! Do inteligentnych Czytelników !!!

Niedawno temu dzienniki nasze ostro wystąpiły przeciw księgarzom w Galicyi, za to, że nieprzystępną ceną książek tamują oświatę w kraju. My już od 5ciu lat tę sprawę poruszamy. Naszem zdaniem książka powinna być nietylko tania — ale i dobra. Że nie wszyscy wydawcy na to zważają, przekonywamy się często z ogłoszeń tej treści: „Oto powieść kryminalna, zawiera senzacyjne procesa, gwałtowne romanse i t. d." — bo książka stała się dzisiaj artykułem handlowym, jak cukier lub kawa w rękach spekulantów. Jak podobne książki wpływają na rozwój umysłu i charakteru czytających = łatwo odgadnąć. Wobec zaś tego, że książka stała się dzisiaj potrzebą klas inteligentnych, nawet najuboższych, wobec tego, że zagraniczni spekulanci i wielu naszych zarzucają nas płodami umysłu tak ohydnemi, że najszkodliwiej oddziałują na czytających, pragniemy walczyć z tymi spekulantami.

Za podnietą i z pomocą ludzi dobrej woli, wydajemy **od 5 lat Bibliotekę Uniwersalną arcydzieł polskich i obcych**, która istotnie jest dzisiaj najpoczytniejszem i najtańszem wydawnictwem polskiem. — Cena nie ustępuje nawet cenie książek niemieckich,

Przedstawiamy fakta. W ciągu 5 lat wydaliśmy kompletne pisma **Słowackiego** i najcelniejsze **Niemcewicza, Bernatowicza, Kitowicza, Chodźki, Byrona Goethego, Kamieńskiego, Wężyka, Gogola, Tołstoja, Godebskiego, Berwińskiego, Bronikowskiego, Mochnackiego, Garczyńskiego, Wasilewskiego, Bogusławskiego, Gołębiowskiego, Magnuszewskiego**, a więc małą wyborową Bibliotekę w prenumeracie rocznej **4** złr., w Księstwie Poznańskiem **9** marek razem z przesyłką pocztową. Papier piękny, druk czytelny, kształt wielkiej ósemki. Co miesiąc wychodzi tom od 8 do 10 arkuszy. Że zaś od tego programu i na przyszłość nie odstąpimy, świadczy program na rok przyszły. Od stycznia 1885 wydamy:

1. **Niewolnicy.** Nowa znakomita powieść obyczajowa w 3 tomach przez Ostroga (pseudonim). Jest to wierny obraz dzisiejszego społeczeństwa w Galicyi.
2. **Żywoty wielkich ludzi w Polsce** w kilku tomach.
3. **Listy i korespondencye** znakomitych poetów, poetek, królów, mędrców, mężów stanu i t. p. w kilku tomach.
4. **Najcelniejsze mowy najlepszych mowców,** w kilku tomach.
5. **Nieznane pamiętniki o Syberyi,** tej drugiej ojczyźnie Polaków. Są to niezmiernie cenne dzieła.
6. **Opis podróży** najciekawszych krajów, najlepszych autorów.
7. **Obrazy z przeszłości.** Są to najważniejsze momenta z naszych dziejów, obrazowo przedstawione.
8. **Zdania mędrców,** przysłowia, anegdotki, humoreski.

Pracując nieprzerwanie w bogatym księgozbiorze im. Ossolińskich we Lwowie, cokolwiek ciekawego i pięknego w rękopismach znajdziemy, wydamy.

Zeszyt 1szy na rok 1885 wyszedł już w listopadzie.

Przedpłata na Bibliotekę Uniwersalną wynosi z przesyłką pocztową w Galicyi i całej Austryi rocznie **4** złr., półrocznie **2** złr., kwartalnie **1** złr. w. a. w W. Księstwie Poznańskiem rocznie **9** marek, półrocznie **4** marki **50** fen.

Premia. Kto złoży całoroczną przedpłatę na rok 1885 w kwocie **4** złr. z dodatkiem **80** ct., otrzyma natychmiast jedno wielkie dzieło i to do wyboru z trzech niżej podanych. — Cena księgarska takiego dzieła wynosi do 5 złr.

1. **Polska w XVII wieku,** czyli Jan Sobieski i dwór jego, wielka powieść w 5ciu tomach Bronikowskiego.
3. **Pamiętniki Bronikowskiego** do roku 1830 w 5ciu tomach. Znakomite i nader ciekawe dzieło.
3. **Pamiętniki** do panowania Augusta III. i Stanisława Augusta, ks, Kitowicza w 5 tomach.

Za dopłatą 50 centów mogą otrzymać abonenci „Biblioteki Uniwersalnej" **Poezye Edmunda Wasilewskiego,** oprawne w angielskie płótno. Cena księgarska nieoprawnego dzieła 2 złr.

Zbiór poezyj znakomitych naszych poetów p. t. „Niezapominajki", oprawne ozdobnie w angielskie płótno, odpowiednie na podarki. — Cena 1 złr.

Prenumeratę najdogodniej posyłać przekazem pocztowym do Administracyi „Biblioteki Uniwersalnej" we Lwowie, ul. Majerowska l. 17.

Życzliwych i sprzyjających wydawnictwu naszemu, które nie na spekulacyę obliczone, prosimy o moralne poparcie.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca *Adam Kaczurba.*

1356 12 12

NAJLEPSZĄ

Bibułką na Papierosy

jest prawdziwa bibułka

LE HOUBLON

Wyrobu francuzkiego

Firmy **CAWLEY & HENRY w Paryżu**

Przed **naśladowaniem się ostrzega.**

Ta bibułka tylko wtedy jest prawdziwą gdy każda jej ćwiartka nosi stempel LE HOUBLON, a każde pudełko zaopatrzone jest poniżej znajdującą się marką ochronną i podpisem.



Cawley & Henry

Propr. de Brevet. SEULS FABRICANTS.

Fac-Simile de l'Etiquette 17 Rue Béranger à PARIS

421 24 36

Obwieszczenie.

Magistrat miasta Jasła ogłasza niniejszem ofertowe traktowanie w celu wypuszczenia w przedsiębiorstwo budowy gmachu na umieszczenie Sądu obwodowego, Prokuratoryi państwa, deleg. Sądu powiatowego, tudzież aresztów i magazynów.

Termin do wniesienia ofert wyznaczony zostaje do 15 kwietnia r. b., 12 godzina w południe.

Cena fiskalna kosztorysowa wynosi 233,000 złr., od której 5% wadyum złożyć należy.

O czem się P. T. Przedsiębiorców z tem uwiadamia, że plany i wymiary budowlane, jako też warunki budowy dotyczące, u podpisanego burmistrza przejrzeć, i blankietów na kosztorysy dostać można.

Jasło, dnia 7 marca 1885.

Burmistrz *Koralewski.*

304 3 3

De nabycia w Krakowie w aptekach: Rodyka, Trauczyńskiego i Wiśniewskiego. 1307 6 10

ZAPALENIE OSKRZELI, KASZEL, KATAR

KATAR Płuc i osłabienie piersiowe, SUCHOTY PŁUCNE, Astma

Wyleczenie szybkie i niezawodne przez użycie

KROPEL LIWONIENSKICH

(GOUTTES LIVONIENNES)

TROUETTE-PERRET

Składających się z Kreozotu bukowego, Smoły Norwegskiej i Balsamu Tolutańskiego

Przetwór ten, leczący niezawodnie wszystkie choroby dróg oddechowych, zalecanym jest przez znakomitych lekarzy jako jedyny skuteczny środek w tych chorobach; on jeden nie tylko nie obciąża żołądka, ale go wzmacnia i uzdrawia pobudzając przytem apetyt. W przypadkach chorób nawet najuporczywszych, dla osiągnięcia dobrego skutku wystarcza użycie dwóch kropel, rano i wieczorem.

Skład główny: TROUETTE-PERRET, 165, rue Saint-Antoine, w PARYŻU

Jak również we wszystkich głównych aptekach. — Dla uniknienia fałszerstw należy uważać na stempel Państwa Francuskiego znajdujący się na każdej flaszce.

FABRYKA CUKRÓW

Wł. Lipińskiego

w KRAKOWIE

ul. Bracka Nr. 5, egzystująca od r. 1870 Najlepszych **cukrów deserowych** w kilkunastu gatunkach, rozmaitych masowych czekoladowych **pomadek** kilo złr. 2, **karmelków** zwyczajnych i nadziewanych kilo 1 złr. 20 ct., szlazowych od kaszlu kilo 1 złr. 20 ct., **ciastek** drobnych do herbaty kilo 2 złr., **owoców smażonych** kilo 2 złr. 80 ct., **kakao** w proszku bez wszelkich tłustości kilo 2 złr. 60 ct., **czekolada** w proszku kilo 1 złr. 60 ct.

Biorącym do handlu najmniej 5 kilo odstępuje się stosowny rabat — Obstalunki na prowincyę wysyła się za zaliczką. 69 6

Niezawodny Płyn na Odgniotki

wyrobu

E. RADLERA

aptekarza „pod Złotą Głową" w Krakowie.

Co wieczór pędzluje się odgniotek; zaraz po pierwszem lub drugiem pędzlowaniu odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym, po 7 lub 8 dniach, po jedno lub dwurazowem codziennem pędzlowaniu, podważony paznogciem wychodzi cały bez najmniejszego bólu.

Cena 50 cnt. 150 10



Maszyny i narzędzia rolnicze szwajcarskiego wyrobu sprzedaje po najumiarkowańszych cenach

J. B. Prüwer

w Krakowie, ul. Grodzka, 59.

41 5 12

Willa w okolicach **Krzeszowic** i **Chrzanowa**, z domem dużym, wygodnie murowanym, o 6 pokojach, z budynkami gospodarczemi murowanemi, ogrodem warzywnym, 12 m. ornego pola, 2 m. lasu, każdej chwili **do sprzedania pod przystępnemi warunkami.** Wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy". 79 11 6

MASŁO.

Zarząd **Nowego Sioła** pod **Stryjem**, wysyła masło w 5-kilogr. paczkach z opakowaniem i franco w dwóch gatunkach. 1) **Deserowe niesolone** po 6 złr. 2) **Świeże, bardzo dobre,** po 5 złr. 50 ct. 111 16

Sadzonki Chmielu

z najlepszych chmielarni sateckich rozsyła firma **L. Löbl,** handel chmielem w Sacu, począwszy od d. 20 kwietnia. 1000 sztuk sadzonek wraz z przesyłką ze Sacu 7 złr. Uprasza się uprzejmie o rychłe zamówienia. 332 2 6

Obszar dworski

w Galicyi zachodniej, niedaleko Tarnowa, przy samej kolei żelaznej i szosie wiedeńskiej, ma do wypuszczenia w dzierżawę z wiosną hurtem lub na morgi częściowo, komasowany kompleks gruntów ornych, 150 do 200 morgów. —

Bliższa wiadomość w kancelaryi Wgo Dra **Serafińskiego,** adwokata krajowego w Bochni. 326 2 3

Umieszczanie

ogłoszeń

jakoteż **reklam** we wszystkich gazetach, pismach zawodowych i kalendarzach w kraju i za granicą załatwia punktualnie i **najtaniej** od lat **27** istniejąca **najstarsza firma** tej kategoryi w Austro-Węgrzech: **A. Oppelik in Wien I., Stubenbastei Nr. 2.**

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.